

Jessa P.H.U.P
Grzegorz Jessa
64-510 WRONKI, Aleja Wyzwolenia 120a
(przy stacji paliw) tel. 0-67/541-237
0-67/540-523

ADAX DATAKOM
ELZAB OPTIMUS SA

- ☞ kasy i drukarki fiskalne
 - ☞ komputery osobiste, drukarki, peryferia
 - ☞ komputeryzacja firm: sieci, serwery, stacje robocze, oprogramowanie
 - ☞ podłączenia do sieci INTERNET
 - ☞ usługi serwisowe i konserwacyjne
 - ☞ wypożyczalnia gier SUPER NINTENDO
- Prowadzimy sprzedaż ratową i w leasingu

wronieckie

TMZW

MIESIĘCNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

sprawy



ISSN 1231-5680

Rok VII, nr:

12(71)

grudzień 1996 r.

Cena: 1,90 zł



**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego - 1997 - Roku
wszystkim Mieszkańcom miasta i gminy Wronki
składam serdeczne życzenia
zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności.**

**Niech Nowy Rok przyniesie
wiele radości i zadowolenia,
a przede wszystkim wytrwałości i spokoju
w realizacji naszych wspólnych
i osobistych zamierzeń.**

Burmistrz, Kazimierz Michalak

W hołdzie NIEPODLEGŁEJ



Skwier Cyryla Groczyńskiego

MALI MIŁOŚNICZY WRONEK: * Bardzo miejsce to lubimy. Chętnie tutaj przychodzimy, biegamy, ćwiczymy. W cieniu drzew odpoczywamy, kiedy się zmęczymy.
* Kiedy latem słońce grzeje, skwer w zieleni tonie, na ławeczkach emeryci ocierają

skronie. * Babcia z wnuczką spaceruje, psiak pod krzakiem szczeka, w trawie bieli się stokrotka, piak piosenki śpiewa. * Zima śniegiem park otula, wkłada czapki drzewom, daje dzieciom moc radości, gdy bałwanki lepią. * Wiosenne słońce budzi pąki, listki rozwija, trawę pięści. Złotem okrywa krzewy forsycji, zaprasza dzieci by znów przyszły. * Z ratusza wrona nas pozdrawia, bo widzi, co się w parku dzieje. Strzeże gród Wronek od lat siedmiuset, w dni powszednie i w niedziele. Ona pamięta pana Cyryla, pamięta Jego dzieci. Dziś patrzy dumnie i wyniośle i razem z nami się cieszy.

Spektakl „Do Niepodległej”



Tablice upamiętniającą imię pierwszego burmistrza Wronek w II Rzeczypospolitej, Cyryla Groczyńskiego odsłonił: córka - Urszula Paluszkiewicz i obecny burmistrz, Kazimierz Michalak.



Najtańszy w Wielkopolsce

OPAL

wysokokaloryczny
i ekologiczny

oferuje:

P.P.U.H.

DREWBUD

Stróżki 2

64-510 Wronki

Tel. (0-90) 614-126

PEŁEN ZAKRES USŁUG STOMATOLOGICZNYCH



Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Sławomir Jaroszyk

Wronki, ul. Sierakowska 20, tel. 541-412

♦ ORTODONCJA

- leczenie dzieci i dorosłych z wadami zgryzu za pomocą aparatów ruchomych i stałych

Codziennie od 16.00, w soboty 10.00 - 14.00.

Rejestracja telefoniczna.

Życzymy naszym Pacjentom zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i Do Siego Roku!

KOMUNIKAT

Zniesienie Filii Urzędu Pracy we Wronkach

Informuje, iż na mocy zarządzenia Nr11 / 96 z dnia 8 listopada 1996r. Dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Pile znosi się z dniem 1 stycznia 1997r. filię Rejonowego Urzędu Pracy w Czarnkowie, mieszczącą się we Wronkach.

Jedną z przyczyn likwidacji filii we Wronkach są zmiany struktur organizacyjnych systemu urzędów pracy oraz niski wskaźnik bezrobocia rejestrowanego, wynoszący 5,5%, nie stanowiący zagrożenia dla rynku pracy i nie wymagający szczególnej interwencji państwa. Wskaźnik bezrobocia na terenie Wronek jest na granicy bezrobocia naturalnego, dobrowolnego, określonego w gospodarce rynkowej na poziomie 4%. Na terenie Wronek występuje najkorzystniejsza sytuacja na rynku pracy, a wskaźnik bezrobocia jest najniższy w województwie pilskim.

Liczba bezrobotnych zarejestrowana na 31.10.1996r. we Wronkach wynosi 526 osób, w tym 408 kobiet. Ze względu na duży udział kobiet wśród bezrobotnych, tj. 77,6% należy uznać, iż bezrobocie dotyka głównie kobiety. Dla kobiet brakuje miejsc pracy na lokalnym rynku, a część z nich pracy podjąć nie może ze względu na wychowywanie dzieci.

Problem kobiet samotnie wychowujących dzieci oraz osób w wieku przedemerytalnym podlegać będzie nowym rozwiązaniom od 1.01.1997r. Nowela ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu przewiduje zmiany uprawnień

do zasiłku dla bezrobotnych samotnie wychowujących dzieci oraz w wieku przedemerytalnym. Kobiety samotnie wychowujące dzieci nie stracą prawa do świadczeń, przejdą na zasiłek opieki społecznej. Osoby w wieku przedemerytalnym będą mogły ubiegać się o świadczenia lub zasiłek emerytalny.

Intencją przewidywanych zmian jest większa ochrona osób o dużym stażu, zdynamizowanie i zachęcenie do pracy ludzi młodych oraz skóśnienie z fikcją poszukiwania pracy.

Rejonowy Urząd Pracy w Czarnkowie jest skłonny uruchomić we Wronkach punkt pośrednictwa pracy czynny jeden do dwóch dni w tygodniu, pod warunkiem rozwiązania problemu lokalowego. Pozostałe sprawy dotyczące: rejestracji, ustalania prawa do zasiłku, wydawania zaświadczeń, będą załatwiane w

Rejonowym Urzędzie Pracy w Czarnkowie
ul. Przemysłowa 2a, tel. 55-37-16 lub 55-37-17

w godz. od 7.00-15.00 i 8.00-16.00 w poniedziałki (soboty są niepracujące).

Kierownik RUP w Czarnkowie
Krystyna Wawrzyniak

SPRZEDANA NAGRODA

W wakacyjnym numerze *Wronieckich Spraw* pisaliśmy o sukcesie uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 we Wronkach, którzy wygrali tegoroczny finał Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. Oprócz indywidualnych nagród szkoła otrzymała osobowo-dostawczego fiata cinquecento (900cm³).

Niestety, nagroda okazała się dla „dwójki” nieprzydatna. Zapadła więc w szkole decyzja o sprzedaży samochodu. Zarząd MiG ogłosił przetarg ustny (opublikowany w poznańskiej prasie), ustalając cenę wywoławczą - 17.000,- zł. Mimo zainteresowania nie udało się samochodu w tej cenie sprzedać. Dopiero podczas drugiego przetargu sprzedano „nagrodę”, za 16.100,- zł. Cena fabryczna takiego cinquecento sięga 20.700,- zł.

(pab)

Kol. PIOTROWI PODGÓRSKIEMU
szczerze wyrazy współczucia
z powodu nagłej śmierci brata
składają
koleżdy z Klubu Wędkarskiego Paskuda

Poleko '96



Wreszcie i w naszym kraju nadszedł czas solidnej pracy dla ochrony naturalnego środowiska. Wiele się inwestuje, także przy pomocy kapitału zagranicznego. Nic więc dziwnego, że poznańskie Międzynarodowe Targi Ekologiczne z roku na rok gromadzą coraz więcej wystawców.

Od kilku lat bierze w nich udział wroniecka Fabryka Maszyn i Urządzeń *Spomasz*. Na tegorocznej wystawie (19-22 listopada) *Spomasz* prezentował wirówkę dekantacyjną (na zdjęciu)

oraz oferował linie utylizacji odpadów poubojowych. Proces utylizacji odpadów przebiega w sposób ciągły, bez uwalniania przykrych zapachów, a produktami końcowymi są olej i mączka kostna. Ta oferta kierowana jest szczególnie do rzeźni i zakładów utylizacji odpadów. Kilka takich, spomaszowskich linii już w Polsce funkcjonuje.

Wybieramy WROŃCZANINA ROKU!

W 1993 roku zainicjowaliśmy plebiscyt na WROŃCZANINA ROKU. Czytelnicy (wyłącznie) decydowali o jego wyborze. Kandydatów zgłaszali, a później na nich głosowali. W ten sposób wybraliśmy Wronieckanina Roku '93 - o. Ernesta Siekierkę i Wronieckanina Roku '94 - pana Franciszka Biednego. W roku ubiegłym odstąpiliśmy od plebiscytu. Obecnie postanowiliśmy go wznowić.

Drodzy Czytelnicy, czy znacie taką osobę (mieszkańca gminy Wronki), która:

- zrobiła coś ponadprzeciętnego dla dobra naszej gminy, lub środowiska w którym żyje,
- osiągnęła sukces osobisty, który przyniósł naszej społeczności (miejscowości) podziw i uznanie w województwie, kraju,
- zasługuje i powinna zostać

Wronieckaninem Roku '96 ?

Jeśli tak, to zgłoś nam swojego kandydata.

Zgłoszenie powinno być pisemne i zawierać: dane personalne kandydata (imię, nazwisko, wiek, adres zamieszkania, zawód wykonywany), krótkie uzasadnienie oraz dane osoby zgłaszającej (imię, nazwisko, adres). Na zgłoszenia oczekujemy do końca roku.

Dla biorących udział w plebiscycie przewidziane są nagrody.

Redakcja „W.S”

KOMUNIKAT

Straży Miejskiej Urzędu Miasta i Gminy
we Wronkach

Zgodnie z ustawą z dnia 13 września 1996 roku o **utrzymaniu czystości i porządku** w gminach (Dz.U.nr132, poz.622), która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1997 roku, przypomina się właścicielom nieruchomości i użytkownikom wiecznym, osobom zarządzającym, a także innym podmiotom władającym nieruchomościami o ciężących na nich obowiązkach.

Art. 5.1. Właściciele nieruchomości zapewniają utrzymanie czystości i porządku przez:

- wyposażenie nieruchomości w urządzenia służące do gromadzenia odpadów oraz utrzymania tych urządzeń w odpowiednim stanie sanitarnym, podobnie przysługujące do istniejącej kanalizacji sanitarnej,

- usuwanie i unieszkodliwianie odpadów komunalnych,

- oczyszczanie ze śniegu i lodu oraz usuwanie błota i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości.

2. Odpowiedzialność za wykonanie obowiązków określonych w ust.1 na terenie budowy należy do kierownika budowy.

3. Oczyszczanie przystanków komunikacyjnych oraz wydzielonych krawężnikami lub oznakowaniem poziomym, torowisk pojazdów szynowych ze śniegu i lodu oraz usuwanie odpadów komunalnych, błota i innych zanieczyszczeń na tych terenach należy do obowiązków jednostek użytkujących tereny służące komunikacji publicznej.

4. Obowiązek utrzymania czystości i porządku na terenach nie wymienionych w ust.1-3 należy: w odniesieniu do dróg publicznych - do zarządcy drogi, a w odniesieniu do pozostałych terenów - do gminy.

Przepisy karne

Art.10 ust.2 Kto nie wykonuje obowiązków wymienionych w art.5.ust.1, **podlega karze od 5 do 5000 zł grzywny.**

3. Postępowanie w sprawach, o których mowa w ust. 1 i 2, toczy się według przepisów Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

Marian Bryś
Komendant Straży Miejskiej

OGŁOSZENIE

o przeprowadzeniu przetargu na
sprzedaż nieruchomości rolnej
stanowiącej własność gminy Wronki.

Zarząd Miasta i Gminy Wronki podaje do publicznej wiadomości, że ogłasza przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości rolnej, stanowiących własność gminy Wronki, położonych **we wsi Łucjanowo**, opublikowanych w wykazie z dnia 29 listopada 1996r.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne.

Podstawowe informacje o przedmiocie sprzedaży:

- wieś: Łucjanowo
1) działka nr 17/ 3, KW nr 20143, powierzchnia: 2,08 ha, w tym rola kl.IVb

- cena wywoławcza gruntu: 6351,49zł (słownie: sześć tysięcy trzysta pięćdziesiąt jeden zł 49/ 100)

2) działka nr 29/ 2 KW nr 20143, powierzchnia 0,21 ha, w tym rola kl.IVa - 0,09 ha; kl.V - 0,12 ha
- cena wywoławcza gruntu: 435,13 zł (słownie: czterysta trzydzieści pięć zł 13/ 100)

Sprzedaż gruntu następuje za gotówkę. Cena osiągnięta w przetargu stanowić będzie należność za nabycie w.wym. nieruchomości.

Przetarg odbędzie się w dniu **6 stycznia 1997r., godz.12.00** w Urzędzie Miasta i Gminy Wronki, pokój nr12.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium:

- na działkę nr 17/ 3 w wysokości 635,-zł (słownie: sześćset trzydzieści pięć zł),

- na działkę nr 29/ 2 w wysokości 43,-zł (słownie: czterdzieści trzy zł) w kasie Urzędu Miasta i Gminy Wronki, w terminie do dnia **6 stycznia 1997r., godz. 9.00.**

Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygrał, zostaje zaliczone na poczet ceny zakupu, zaś pozostałym uczestnikom przetargu zostanie zwrócone niezwłocznie po jego zakończeniu. Wadium przepada na rzecz Urzędu Miasta i Gminy w razie uchylecia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej.

Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Wronki, pokój nr12. Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

Przewodniczący Zarządu
Kazimierz Michalak

ZMARLI

mieszkańcy miasta
i gminy Wronki

1. Lidia Wiązowska - zm. 28.09.96.- lat 79 (Nowa Wieś)
2. Edward Piwosz - zm. 12.10.96. - lat 73 (Wronki)
3. Helena Przybysz - zm. 12.10.96. - lat 75 (Wronki)
4. Seweryna Siutkowska - zm. 13.10.96. - lat 77 (Wronki)
5. Kazimiera Świergiel - zm. 14.10.96. - lat 56 (Wróblewo)
6. Leon Dopierala - zm. 16.10.96. - lat 51 (Wronki)
7. Maria Turek - zm. 22.10.96. - lat 81 (Lubowo)
8. Kazimierz Grott - zm. 26.10.96. - lat 58 (Wronki)
9. Marianna Jerzyńska - zm. 28.10.96. - lat 84 (Nowa Wieś)
10. Stefania Jarmarkiewicz - zm. 30.10.96. - lat 93 (Wronki)
11. Franciszek Biedny - zm. 30.10.96. - lat 77 (Wronki)
12. Marian Bombelczyk - zm. 31.10.96. - lat 63 (Wronki)
13. Czesław Konieczny - zm. 4.11.96. - lat 73 (Nowa Wieś)
14. Paweł Bzdziel - zm. 07.11.96. - lat 84 (Rzecin)
15. Kazimierz Gruszczyński - zm. 09.11.96 - lat 62 (Wronki)
16. Władysława Górniak - zm. 9.11.96. - lat 91 (Wronki)
17. Stanisław Borowski - zm. 10.11.96. - lat 66 (Wronki)
18. Jan Plura - zm. 14.11.96. - lat 87 (Biezdrowo)
19. Edmund Sobkowski - zm. 15.11.96. - 79 (Wartosław)
20. Jan Burawski - zm. 22.11.96. - lat 86 (Wronki)

PODWYŻKA

Pod koniec listopada, na XXIII sesji Rady Miasta i Gminy Wronki radni uchwalili wysokość stawek podatków i opłat lokalnych na rok 1997. Kształtują się one, podobnie jak w latach ubiegłych, w górnych granicach stawek dopuszczalnych. Zaplanowano wzrost przyszłorocznego budżetu o 29%.

Wyczerpująco na ten temat w styczniowym wydaniu „WS”.

Zarząd Miasta i Gminy Wronki
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
zabudowanej położonej w Nowej Wsi

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej.

Podstawowe informacje o przedmiocie przetargu:

Nieruchomość zapisana jest w KW nr 19888

Cena wywoławcza nieruchomości:

- działka nr 575/ 3 o pow. 500m kw.

- działka nr 575/ 8 o pow. 300m kw.

Ogółem 800 m kw.: **2.160,-zł**

Działki zabudowane budynkami przeznaczonymi do rozbiórki - na koszt nabywcy.

Przetarg odbędzie się w dniu **6 stycznia 1997r.,**

godz.11.00 w Urzędzie Miasta i Gminy Wronki, pokój nr4 (parter).

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta i Gminy (pokój nr10), najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.00. Bliższych informacji w sprawie przetargu udziela Referat Geodezji, Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miasta i Gminy Wronki, pokój nr12, tel. 541-135, w.20.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Przewodniczący Zarządu
Kazimierz Michalak

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Ważne dla naszej kultury, wyrastają na fundamentach chrześcijańskich, ważne dla moralności, zbudowanej na zasadzie miłości bliźniego (czy i jak skrupulatnie przestrzeganej - to inna sprawa), łączą się ze zwyczajem dawania sobie prezentów w tym okresie. Co możemy podarować sobie wzajemnie w czasie, gdy coraz mniej nas stać na luksusową elektronikę, telefony komórkowe, urządzenia do wytwarzania wirtualnej rzeczywistości?

Proponuję, abyśmy podarowali sobie wejście w świat o kilka wieków młodszy, gdy nie było elektroniki, telefonów komórkowych, wirtualnej... no właśnie - i istniała swojego rodzaju wirtualna rzeczywistość. Proponuję wejść do schyłku wieków średnich i przeżyć Narodzenie Dzieciątka trochę chociaż w stylu tamtych lat.

Żyła w miasteczku Nazaret, pod upalnym, śródziemnomorskim niebem, młoda kobieta niespotykanej urody i niezwykłych zalet ducha, córka Anny i Joachima:

Jako Bog Wszchemogący okraślił ją dobrymi cnotami i błogostawił, takż ją przyrodzoną nadobnością okraślił, iż jej ciało wielką krasą uczcił, bo była ciała nadobnego a lubieżnego, a dziwno krasnego oblicza. Też była ani bar-zo wysoka, ani bar-zo niska, ale ze swego przyrodzenia wszystka bardzo ucieczna.

Płeć jej ciała świętego była z rumianości biała a wielmi nadobna. Oczy jej święte bar-zo krasne, światłe i dziwno nadobne; weźrzenia lubieżnego, słodkiego a wielmi wiesiołego. Nigdy u niej nie ujrano, aby i tam i sam oczyma wierciła, nigdy pyszno nie weźrzała albo nietaskawie. Okrąg jej oczu około źrenicy jako drogiego szafiru barwa. Źrenicę miała czarna, ale najczystsza, nijakiej zakaty w jej źrenicy nie było. Powieki miała zdrowe, bez wszelkiej zawady. Włosy na powiekach były malutko kędzierzawe, ani rzadkie, ani gęste, ani długie, ani mało wzniesione. Brwi jej były dobrze podniesione, nad oczyma wielmi cudnie, czarne, nie bar-zo kosmate ani długie, ani gęste, a też ku sobie nad nos nie bar-zo schodzące, ale były ściśle jeden włos na drugi, jakoby nadobnego obraza malowanego.

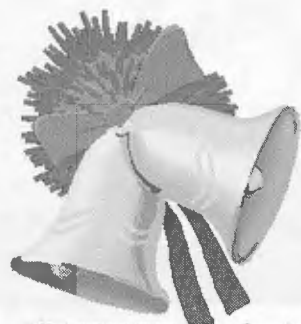
Usta jej rozkoszne były a bar-zo ucieczne a wszej słodkości i wszej chętności pełne. Wargi były rumiane, nie mięsiste, ale malutko wydatne. Zęby miała proste a wielmi czyste zawsze, równe, gładkie, białe jak mleko. Nos miała prosty, mało pochylony, ani długi, ani bar-zo krótki. Nozdrza zawsze czyste miała, nie sztywne ani też ciasne. Lico jej świeciło i było rumiane jako róża z liliją. Czoło jej było wysokie a nie szerokie, zmarszczki nijakiej nie było na nim. Włosy jej święte były rudawożółte albo żółte a lśniły jako barwa topazu. Warkocz jej święty wisiał aż po pas, zawsze dobrze spleciony, uprawiony i szesany.

Szyja była nie tłusta a też nie chuda ani krzywa, ale okrągła, nadobna a podniesiona, a też nie było widać żył na jej świętej szyi. Ręce jej nadobne zawsze czyste były. Palce miała okrągłe a proste, dosyć długie, cienkie, a żadną krostką nie skażone. Paznokcie nigdy żadną nieczystością nie były pokalane, a rumiane jako róża.

*

Kiedy z woli cesarza Augusta przybyła z Józefem do Betleem judzkiego i przyszedł jej czas, Maria porodziła Dzieciątka.

Tako dziewica Maryja, pokłękawszy na swe kolana, pocznie się modlić. Wtenczas ogarniona światłością niebieską, weźrawszy na ziemię, ujrzy w wielkiej światłości anioły dzierżące dzieciątka przed sobą, a oni jej natychmiast poczeli służyć, dając chwałę, cześć miłemu dzieciątku jako swemu stworzycielowi. Dziewica Maryja, uźrawszy swe miłe dzieciątka pokłękła zasię dając chwałę, a wzięwszy je w swój płaszcz przytuliła k sobie, a potem wzięwszy rąbek z głowy obwinęła je i położyła w jasło. Józef wrociwszy się znalazł Maryję, gdy już porodziła Syna Boga w Trojcy Jedyne-go, natychmiast padnął na swe kolana a dał chwałę dzieciątku i chwalił Boga Wszchemogącego w jego wielkiej mocy.



NA GWIAZDKĘ

*

Nie tylko w Judei, ale na całym świecie liczne cuda ogłaszały niezwykle wydarzenie.

Rozmaite cuda i znamiona są po wszemu światu widziane, kiedy się miły Jezus narodził, które tu będą opisane, a wszakoż tego za pewność nie podaje, bo tego pisać nie śmiem. Ale ku czci i chwale miłego Jezukrysta, bo jego mocy wszystko stworzenie jest poddane.

Tej nocy, kiedy się narodził Jezus z tej dziewicy Maryi czystej, w Rzymie użrano studnię czują, ciekącą czystym olejem. Augustus cesarz tej nocy użrzał gwiazdę na niebie, a pośród niej użrzał obraz dziewicy nadobnej, niosącej dzieciątka na rękę.

Tej nocy, kiedy się syn Boży narodził, po wszemu światu na ziemię miód szedł, bo wtedy niebios a po wszemu światu miodem ciekły, dając świadectwo prawdziwemu porodzeniu. Tej nocy po wszemu światu wszyscy rzeki stały trzy godziny, nie ciekąc na dół. Tej nocy stary korab Noego, który był na górach armeńskich, dał świadectwo narodzenia Syna Bożego z Maryi Dziewicy, bo z jego drewna trzy drzewa puściły pędy, i zakwitnąwszy dały owoc.

Tej nocy w bawarskiej ziemi w mieście Tuszem spadł grad silny, między tym spadła figura z obłoku jakoby dziewica jedna niosąca dzieciątka na rękę. Tego nikt zgadnąć nie mógł, co by to było. A owa figura od gorącości nie stajata, a leżała tam trzydzieści lat i dwa lata i dopiero zaczęła tajać. Przez co się tłumaczy dostojne wcielenie a umęczenie Pana naszego Jezukrysta.

Tedy nad Rzymem chodziło na niebie koło jakoby złota korona, a tę widzieli wszyscy.

*

Siedem pierwszych lat życia spędził Jezus na ziemi egipskiej, gdzie rodzina znalazła schronienie przed gniewem Heroda. Dzieci rozwijały się znakomicie i od pierwszych lat zdumiewało swą nadprzyrodzoną mocą otoczenie.

Kiedy Jezus dopełnił rok od swego urodzenia i jeden miesiąc, jął prosto stać i chodzić na swych nogach bez wszelkiej pomocy i bez podpierania, nie według obyczaju pospolitych dzieci, które pierwiej pełzać poczynają, potem stając na nogi drżąc nogami i rękoma, a częstokroć padną na ziemię, aż się im kości utwardzą, i tak pomału uczą się chodzić. Ale miłe dzieciątka Jezus nie tak drżał, ucząc się chodzić, ale natychmiast sam wstawszy stał prosto, podskoczywszy i zaczął sam chodzić.

A jako dopełnił półtora lata od swego urodzenia, ale jeszcze dwu lat nie miał, począł mówić pełne słowa wymawiając, a nic nie zająkując się jako inne dzieci, co pierwiej seplenią i jeno pół słowa wymawiają. Bo obyczaj to dziecinny, iż wąpiąc językiem seplenią, aż nawykłą językiem słowa mówić. A Jezus nie tak, pomału przywykał, bo natychmiast z pełną każde słowo mówił a w żadnym słowie nie wąpił.

Już w Nazarecie, kiedy miły Jezus nosił ze studni wodę swej miłej matce, którąż ona chciała pić, tako zawiesiwszy wiadro na promieniu słonecznym i ciągnął za sobą stońce jako powroz z tym wiadrem.

Zostawmy Boże Dziecię w tym miejscu i w tym czasie, boć mamy okres radości z Narodzenia i nie pora mówić dalej o sprawach poważnych a bolesnych.

Obecnie, rozważając Boże Narodzenie, opieramy się głównie na księgach kanonicznych Kościoła, które nie zawierają - z natury swojej, bo nie to jest ich celem - wielu szczegółów z życia Bożego Dzieciątka. Zawsze jednak ludzie czuli potrzebę szczegółu, konkretno. Dlatego, zwłaszcza w średniowieczu, tak popularne były pisma wypieniające ową lukę w dziejach Świętej Rodziny. Pisma te zawierały to, co istniało w ustnym przekazie oraz co dało się wywnioskować z realiów kulturowych starożytnej Palestyny. Pomińmy wiarygodność tych opisów, uszanujmy dobrą wolę i intencje autorów. I rozkoszujmy się smakowaniem staropolskiego sposobu myślenia i odkrywaniem ówczesnego ideału urody i doskonałości, który został - mimo woli - zapisany w tych księgach. Poczytajmy powoli te pisane jasełka „Wronieckich Spraw”. Pastertze śpiewają, bydłeta kłękają, czytelnicy czytają.

Klemens Stróżyński

[Tekst kursywą jest uproszczoną językowo wersją „Rozmyślań przemyskich” z początku XVI wieku, na podstawie książki wydanej ostatnio przez PWN „Cały świat nie pomieściłby ksiąg”.]

„Jedna Minuta”

Trzecia edycja **Ogólnopolskiego Festiwalu Filmowego JEDNA MINUTA** (filmów o długości projekcji nie dłuższej niż 1 minuta) po raz kolejny odbyła się we Wronkach. Jego organizatorami, podobnie jak uprzednio byli: Wroniecki Ośrodek Kultury, Centrum Kultury *Zamek* w Poznaniu oraz Federacja Filmów Nieprofesjonalnych w Polsce.

Przez trzy dni Wronki gościły młodzież z amatorskich klubów filmowych z różnych stron Polski. Tegoroczną gwiazdą na festiwalu był znany reżyser filmowy - **Marek Piwowski**, jednocześnie przewodniczącym jury. Jego filmy - *Przepraszam czy tu biją*, *Urowadzenie Agaty* oraz *Rejs*, były bestsellerami filmowych dni Wroniek. On sam, nie dość, że przyjechał dzień później, to jeszcze wcześniej wyjechał - podobno - był zmuszony. W pośpiechu więc obejrzał wcześniej prezentowane filmy, zdążył przyrzeć się grupie młodych, ewentualnych kandydatów - odtwórców ról słynnych gwiazd filmowych do przyszłego swojego filmu „*Rejs 2*”.

Po tych tzw. zdjęciach próbnych, ze względu na cenny czas jurorów, organizatorzy nieoczekiwanie przyspieszyli finał festiwalu, który późnym wieczorem odbył się na pięterku WOK-u (zamiast następnego dnia w kinie). Obejrzano filmy zakwalifikowane do finału, które jurorzy omówili w obecności ich autorów. W tym czasie licznie przybyła do kina publiczność oczekująca na projekcję filmu *Rejs*. Mimo opóźnienia seansu i późnej pory warto było obejrzyć ten satyryczny w swej wymowie obraz. Przed jego projekcją krótkie spotkanie z widzami odbył spieszący się autor filmu.

Jury, w skład którego jeszcze wchodził: Janusz Maria Tylman (operator filmowy) oraz Bartosz Żurawiecki (dziennikarz), pięć filmów wyróżnili i trzy nagrodzili. Zwycięzcą tegorocznego festiwalu został

Andrzej Mierzanowski ze Studenckiego Klubu Filmowego *Stodoła* w Warszawie, za film *Nowe przygody kapitana Żbika*. Nagrodą był telewizor, ufundowany przez WOK. Laureat festiwalu (lat 22) jest studentem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Jest to jego największy sukces. Nagrodzony film był przeróbką reklamowego klipu, wymaganego do zaliczenia zajęć z reklamy. O pozostałych wyróżnieniach i odczuciach wronieckiej gromadki uczestników festiwalu piszemy na młodzieżowej *STRONIE*.

Znacznie lepsza i bogatsza niż w ubiegłym roku była oprawa festiwalu, głównie za sprawą gospodarza imprezy. Festiwalowi goście obejrzeni wystawę plakatów - *Kino polskie w polskim plakacie za granicą*, zwiedzili franciszkańskie seminarium i klasztor, muzeum, byli w domku myśliwskim na ognisku, obejrzeni kilka filmów fabularnych

(seanse bezpłatne dla wszystkich chętnych). Były też konkursy i quizy, a na zakończenie występy grup tanecznych WOK-u i program rozrywkowy w wykonaniu trupy Waldemara Kurowskiego z Poznania. Tym razem goście zakwaterowani byli w hotelu, a stołowali się w *Borowiance*.

Dyrektor WOK-u, Bogdan Czerwiński chciałby nadać festiwalowi nieco inną formę, ale jest to uzależnione w dużej mierze od partnera - poznańskiego *Zamku*. Czy wroniecki festiwal filmowy będzie się rozwijał i wzbudzał z roku na rok coraz większe zainteresowanie, zarówno filmowców jak i widzów? Burmistrz, Kazimierz Michalak podczas wręczania nagród wyraził takie życzenie, stwierdzając, że tę imprezę warto kontynuować. A więc do zobaczenia za rok.

Tegorocznymi sponsorami festiwalu byli: Burmistrz Miasta i Gminy Wronki, Wydział Kultury i Sportu Urzędu Woj. w Pile, PPM *Pomet-2*, *Szczotopól*, Spółdzielnia *Pracy Postęp*, Przedsiębiorstwo Komunalne, Zakład Karny, PTV Poznań, Radio *Merkury* Poznań, Art-Film Poznań, CIK *Pegaz* Konin.

Paweł Bugaj



Laureat festiwalu, A. Mierzanowski - dobiera z rąk burmistrza główną nagrodę

SPOTKANIE MIŁOŚNIKÓW...

W ostatnich dniach października *Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej*, przy finansowym wsparciu Wronieckiego Ośrodka Kultury, gościło w swoich progach członków *Towarzystwa Miłośników Miasta Piły*. Było to drugie przyjacielskie spotkanie tych towarzystw i kolejna okazja do wymiany doświadczeń oraz poznawania zakątków naszego miasta.

Goście swój pobyt we Wronkach rozpoczęli od Zakładu Karnego - jego zwiedzania oczywiście. Obiekt ten dla większości przyjezdnych był i jest miejscem budzącym ciekawość. Stąd, o ile to tylko możliwe, organizowane są wycieczki, aby pokazać, w jakich warunkach obecnie skazani odbywają karę pozbawienia wolności.

Później zwiedzili kościół klasztorny oo. franciszkanów. Przewodnikiem był wicerektor, ojciec Chryzostom, który zapoznał gości z jego historią. O kolejnych kartach historii naszego grodu opowiadał kol. Marian Radomski, oprowadzając gości po muzeum. Tę historię dodatkowo wzbogacili artystycznym występem *Mali Miłośnicy Wroniek* (drugoklasiści SP-2). Z dziecięcym wdziękiem recytowali wierszyki i śpiewali piosenki o Wronkach, przy akompaniamencie pana Franciszka Runowskiego, wprowadzając gości w miły nastrój i odprężenie po długiej wycieczce.

W dalszej części spotkania *miłośnicy* wymienili publikacje informacyjno-reklamowe o swoich miastach. Miłym akcentem było uhonorowanie kierowniczkę wronieckiej Biblioteki Publicznej, Danuty Dury, odznaką

Zasłużony Działacz Kultury. Odznaczenie, w imieniu dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Pile, wręczyła Maria Bohan - dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Pile.

Przy poczęstunku toczyła się dyskusja, finałem której było złożone Zarządowi TMZW zaproszenie na spotkanie opłatkowe 14 grudnia do Piły. Wronieccy *miłośnicy* zaproszenie do złożenia rewizyty przyjęli z zadowoleniem.

Bogdan Tomczak

▽ W Sali Rycerskiej muzeum



W hołdzie NIEPODLEGŁEJ...

Obchody Święta 11 Listopada, w 78. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, rozpoczęły się tradycyjnie przemarszem pocztów sztandarowych, delegacji drużyn harcerek, strażaków i szkół wraz z orkiestrą do kościoła farnego. Mszę św. celebrował ks. proboszcz Jerzy Stachowiak. Homilię o bogatej treści patriotycznej wygłosił ks. Wojciech Szalata. Pieśni i sygnały grane przez orkiestrę w czasie Mszy św. tworzyły uroczystą oprawę, wznagalały emocje i wrażenia.

Tradycyjnie pod pomnikami: chwaly poległym za wolność Ojczyzny i pamięci zamęczonych więźniów reżimu hitlerowskiego i stalinowskiego, delegacje zakładów pracy, szkół i organizacji złożyły wiązanki kwiatów.

SKWER

Szczególnym akcentem uczczenia Święta Niepodległości było odsłonięcie tablicy pamiątkowej, na skwerze przy ul. Ratuszowej. Skwer ten, decyzją Rady Miasta i Gminy, otrzymał nazwę pierwszego burmistrza Wronek II Rzeczypospolitej - **Cyryla Sroczyńskiego**.

Tę część uroczystości prowadziła kol. Krystyna Tomczak, która witając licznie przybyłą rodzinę z rodu Sroczyńskich i mieszkańców Wronek przedstawiła cel wspólnego spotkania. Wnuczka byłego Burmistrza - pani Alina Paluszkiewicz-Marecka - zapoznała świadków uroczystości z sylwetką Cyryla Sroczyńskiego i jego zasługami dla miasta. Aktu odsłonięcia pamiątkowej tablicy dokonała jego córka - pani Urszula Paluszkiewicz, w towarzystwie obecnego burmistrza, pana Kazimierza Michałaka. Po poświęceniu tablicy mieli miłośnicy Wronek, w krótkiej scenie wyrazili swój stosunek do tego miejsca, a licznie przybyli goście złożyli wiązanki kwiatów.

Spotkanie rodu Sroczyńskich z władzami miasta i organizatorami uroczystości przy *małej czarnej*, było kolejną okazją do wspomnień, uzupełniania luk w historii naszego miasta, okazją do szukania pamiątek po ojcu, dziadku i pradziadku. Miłośnicy miasta chłonili ciekawostki o panu Cyrylu, rodzina zacieśniała więzi rodzinne. Spotkanie po latach w rodzinnym mieście obudziło nowe uczucia, wyzwoliło kolejne pomysły, było okazją do snucia nowych planów. Emocje i wzruszenie odczytywaliśmy z wielu twarzy członków rodziny w czasie zwiedzania muzeum, a wspomnienia najstarszego wnuka Jacka i jego barwne opowiadanie zainteresowały nawet najbardziej psotne prawnuki.

PEŁNE KINO

Z poprzedniej dekady pamiętamy, jak czczono święta państwowe - oficjalnymi akademiami oraz towarzyszącymi im, często nudnawymi lub sztywnymi występami młodzieży szkolnej. Kiedy skończył się przymus, skończyły się także występy, ponieważ źle się kojarzyły.

Inaczej było tego roku, w Święto Niepodległości. Obchody oficjalne miały swoją lokalną specyfikę, ponieważ uczczono pamięć pierwszego burmistrza niepodległej Polski, Cyryla Sroczyńskiego. Po raz pierwszy także od lat społeczeństwo Wronek obejrzało i wysłuchało spektakl, którego popularność była porównywalna z pierwszymi Dniami Kultury Chrześcijańskiej.

11 listopada, o godz. 13.30 uczniowie Szkoły Podstawowej nr3 we Wronekach udowodnili, że można dać przedstawienie o tematyce patriotycznej, które nie będzie nudne ani sztywne, które będzie z zainteresowaniem oglądane zarówno przez dorosłych, jak dzieci. Zespół „Trójka”, liczący, bo więcej niż trzydziestuosobowy, prowadzony przez Bożenę Stróżyńską, w żywym tempie pokazał niełatwą drogę naszego narodu do Niepodległości. Pięćdziesięciminutowy spektakl przyciągał uwagę kolorystyką i bogactwem strojów ulańskich i długich, bałowych sukien dziewcząt (pary tańczące poloneza i mazura) oraz bogatą scenografią (stylowe meble, kandelabry, orzeł rozpięty na krzyżu; suknie chórzystek i kwiaty we włosach trzeba po prostu zobaczyć).

Zwawe tempo przedstawienia zespół osiągnął dzięki nie tylko przeplataniu słowa mówionego z licznymi i melodyjnymi pieśniami, ale także dzięki atrakcyjnej aranżacji. Znalazła się więc inscenizowana tradycyjna pieśń „Tam na błoniu błyszczą kwiecie”, rozpisana na głosy piosenka wg tekstu Asnyka „Nadzieja”, a rzesiste brawa zebrała mniej znana, ale wylansowana przez zespół piosenka „Jest takie miejsce” (dwie zwrotki opublikowaliśmy na pierwszej stronie poprzedniego numeru naszego pisma). Poza świetnie spisującym się chórem liczne brawa zebrał także soliści: Julia Włodzik za „Rozkwitały pąki białych róż”, Michał Starzonek za „Dalej, bracia, równym krokiem” oraz Dominika Stróżyńska za „Rozbite odzdziały”.

Poza władzami miasta i przedstawicielami naszego duchowieństwa, honorowym gościem na premierze była córka burmistrza Cyryla Sroczyńskiego, która nie zdołała ukryć łez wzruszenia, kiedy ułan i dziewczyna zeszli do niej ze sceny z kwiatami.

Przedstawienie „Do Niepodległej” grane było jeszcze trzy razy w dwu następnych dniach, dla uczniów szkół z Wronek i Nowej Wsi, za każdym razem sala kina „Gwiazda” pękała w szwach. Chyba nie jest prawdą obiegowa opinia, że młodzież nie lubi pieśni czy wierszy patriotycznych. Lubi, ale muszą to być ładne utwory i ciekawie podane. Wtedy dzieci potrafią naprawdę dużo z siebie dać.

[red.]

CYRYL SROCZYŃSKI

Urodził się we Wronekach, 3 marca 1893r., jako syn rzemieślnika Jakuba i Michaliny. Tu ukończył naukę w pruskiej szkole powszechnej, ucząc się jednocześnie gry na skrzypcach i wiolonczeli, śpiewał też w miejscowym chórze. Z zespołami muzycznymi był związany przez cały okres swego, niestety, krótkiego życia. W wieku 19 lat opuścił rodzinne strony, udając się do Środy Wlkp. i do Ostrowa, by pracować i pobierać nauki administracyjno-prawne w kancelarii adwokackiej. Powołany w 1915r. do niemieckiego wojska, zakończył batalię w Macedonii. Po powrocie do Wronek rozpoczął działalność patriotyczną w szeregach powstańców wielkopolskich. Został członkiem Rady Ludowej i z jej ramienia decernentem magistratu oraz sekretarzem biura.

Mimo młodego wieku w czerwcu 1919 roku wygrał, spośród 19 kandydatów, konkurs na burmistrza i wójta wroneckiej gminy. Od tamtego czasu żył życiem miasta, działał w wielu organizacjach. W lipcu 1923 roku spowodował zebranie konstytucyjne Ochotniczej Straży Pożarnej we Wronekach, on też rozpoczął starania o pobudowanie przy ul. Obrzyckiej (obecnie Mickiewicza) istniejącej do dziś strażnicy OSP. Pod jego rządami Wronek zmieniały na korzyść swój wygląd. Miasto zyskało nową studnię dla wodociągu, uporządkowano Rynek, odnowiono nawierzchnię głównych ulic, pobudowano domy dla robotników, urządzono targowisko, zakupiono tereny pod budowę boiska sportowego, powiększono obszar cmentarza.

Sroczyński był inspiratorem powołania i duszą niemalże wszystkich organizacji społeczno-kulturalnych: Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Sokola (był naczelnikiem gniazda), OSP, Bractwa Kurkowego, kółek muzycznych. Działał na szczeblu wojewódzkim w Poznaniu jako sekretarz Stowarzyszenia Burmistrzów w województwie poznańskim, był delegatem na sejmik wojewódzki.

Wszystkie przejawy społecznego życia Wronek wchłaniał intensywnie, żył troską o najuboższych; czuł się ojcem obywateli grodu nad Wartą. To intensywne życie i bezgraniczne oddanie się miastu odbiło się zapewne na zdrowiu. Po krótkiej, ciężkiej chorobie zmarł we Wronekach, 27 stycznia 1929r., w wieku zaledwie 36 lat. Wielkie zasługi dla miasta w ciągu dziesięcioletniej kadencji i miłość mieszkańców spowodowały, że kondukt pogrzebowy w szpalerze wroneczan z ratusza do fary stał się wielką, smutną manifestacją społeczeństwa wroneckiego. Zasłużony, wybitny burmistrz i społecznik, osierocił czworo dzieci i pozostawił w żalobie żonę Helenę, z domu Straszewską.

[j.l.l.]

SOUND OF GLORY

2 listopada, parę minut po godzinie 14.00, przed Dom Kultury w Chojnie zajęły samochody. Przed wejściem - w roli gospodarza ksiądz Paweł Pawlicki, proboszcz miejscowej parafii. Następuje serdeczne powitanie członków zespołu SOUND OF GLORY z Holandii oraz towarzyszących mu osób. Od pierwszej chwili daje się zauważyć atmosfera przyjaźni, zainteresowania i serdecznej ludzkiej wspólnoty. Ze czas naglił, zgodnie z ustalonym wcześniej harmonogramem zajęliśmy miejsca przy stołach. Wspólna modlitwa i obiad.

Po chwili rozmowy samochody ruszają w kierunku kościoła parafialnego. W mgnieniu oka rozstawiono sprzęt nagłaśniający i instrumenty, a korzystając z nieobecności ludzi przeprowadzono próbę zgrania instrumentów z wokalistami. Gdy udaliśmy się do Domu Kultury na kawę i ciasto, przybył ksiądz dziekan Jan z Czarnkowa, który jest tłumaczem i konferansjerem.

O 17.00 rozpoczęła się Msza św. - celebrował ją ks. Paweł w asyście księdza dziekana Jana i ks. wikariusza Wiesława. Przybyły zespół uczestniczył we mszy śpiewem. Po mszy zaczął się oczekiwany przez wszystkich koncert zespołu. Ku zaskoczeniu słuchaczy, zespół swój program rozpoczyna w języku polskim - włączają się niemal wszyscy obecni w świątyni. Nie była to jedyna pieśń w naszym języku - inne także wykonane pięknie pod względem muzycznym i językowym. Pozostałe pieśni były śpiewane po niemiecku i holendersku, jednak dzięki wyświetlanym na zainstalowanym ekranie tłumaczeniom tekstu można było w pełni zrozumieć treść.

W połowie koncertu - niespodzianka. Jeden z członków zespołu prezentuje pantomimę pt. „Nie grzesz - nie zabieraj”. Wspaniała mimika, dopracowane szczegóły gestykulacyjno-ruchowe.

Zespół SOUND OF GLORY powstał 25 lat temu w miejscowości Almoelo. Kierownikiem jest A. Boertien, grający na organach. On, wraz ze swym bratem - perkusistą, stanowią mocne filary zespołu. Jak się okazuje, członkowie zespołu pracują w różnych zawodach, mają rodziny, dzieci, a działalność w zespole traktują nie tylko jako rozrywkę, ale jako pod-

stawowy środek łączący z ludźmi na całym świecie. Muzyka i śpiewem z całego serca głoszą wszędzie imię Chrystusa i Jego nauki. Mimo przynależności do innego wyznania, siebie samych nazywają wspólnotą dzieci Bożych, mówiąc głośno i zdecydowanie: *Śpiewamy o Chrystusie, którego tu w Polsce znacie. Tego samego Chrystusa mamy też w Holandii. On nas łączy i zbliża ku sobie. Czyż nie jest to piękne? Tworzymy jedną ludzką rodzinę bez względu na naszą narodowość, pochodzenie, język czy kolor skóry. Łączy nas wiara w Jednego, Najwyższego Pana i Boga.*

Tak miłym przyjęciem, zgotowanym przez wspólnotę, są zaskoczeni, chociaż wszędzie, gdzie się pojawiają, spotykają się z serdecznością i przyjaźnią. Zaskoczeniem dla członków zespołu było to, że tak nieliczna społeczność jak Chojno posiada własną gazetę pod tytułem ŚWIATŁO.

Śpiewają różne teksty. Z uwagi na podjętą dobrowolną misję głoszenia chwały Chrystusa, za granicą prezentują wyłącznie teksty i utwory wyrażające to posłanie.

Ksiądz proboszcz Paweł w paru słowach podziękował zespołowi i niezawodnemu księdzu dziekanowi Janowi, natomiast w imieniu naszej społeczności słowa podzięk i wdzięczności przekazał autor niniejszej relacji, a pan Czesław Tomaszewski na ręce kierownika zespołu złożył wspaniały bukiet czerwonych róż.

Gdy późnym wieczorem zespół razem z zaproszonymi gośćmi zasiadł do kolacji, dzięki ks. Janowi nastąpiła bliższa prezentacja osób. Potem sprawne pakowanie aparatury i instrumentów, ostatnie słowa pożegnania i wyjazd zespołu w towarzystwie ks. Pawła i ks. Jana do Zakładu Karnego we Wronkach. Dalsze występy odbyły się w Czarnkowie, Poznaniu i paru innych miejscowościach Wielkopolski. Pozostaje nadzieja, że jeszcze nieraz będziemy mieć możliwość słuchania tego dojrzałego i sympatycznego zespołu. Tymczasem życzymy na artystycznym szlaku wielu sukcesów w niesieniu Słowa Chrystusa i szerzeniu Jego chwały.

Jan Jankowski



Czesław Tomaszewski

MARSZ CHOJEŃSKICH DZIECI

*My dzieci z Chojna w tej Puszczy zrodzeni
z poprzecznym znakiem od wieków złączeni
całemu światu dziś piosnkę śpiewamy
ze naszą ziemię i Puszcze Kochamy.*

*Piosnki śpiewamy, w tańcu tupiem nogą
w chojeńską ziemię nad życie nam drogą
tu nasze serca biją nam gorące
a oczy nasze jaśniejsze niż słońce.*

*Tu stara Puszcza legendą okryta
jej tajemniczość za serca nas chwytą
szumem swych koron szepcze nam do ucha
i tak się rodzi w nas życia otucha.*

*Nie ma ach nie ma nad chojeńską ziemię
w niej czar ukryty i w niej дума drzemie
my dzieci z Chojna w Puszczy narodzeni
po wszystkie czasy z ziemią tą złączeni.*

*Na wieki wieków zanotują zgłoski
ze dzieci z Chojna to prosty lud polski
bo nasze serca dyktują Mazurka
tu jest Syn polski i polska jest Córka.*

*W Chojnie wrostamy by kochać Ojczyznę
aby szanować, dbać o ojcowiznę
dziś piosnki nasze dla Chojna śpiewamy
i w taki sposób Jemu hołd składamy.*

Malarstwo Szymona Sommerfelda

W trzyletnim okresie istnienia wronieckiego Muzeum Regionalnego zorganizowano dwanaście wystaw czasowych. Tym razem, od 21 listopada br. w Sali Rycerskiej można oglądać wystawę malarstwa Szymona Sommerfelda.

Szymon urodził się 4 czerwca 1978r. w Lubasz i jest uczniem Powszechnej Szkoły Handlowej w tej gminnej wsi. Sztuką interesuje się od dość dawna, czego efektem są malowane przez niego obrazy olejne. Na wystawie prezentuje 40 prac.

Młodego, początkującego twórcę interesuje malarstwo zbliżone do form kubistycznych, aczkolwiek jest ono - ze zrozumiałych

względów - jeszcze niejedolite i nie wykazuje jego osobistego, indywidualnego piętna.

Autor mówi o sobie: *Malowanie moje jest bardzo spontaniczne. Właściwie przedstawiam moją duszę, raz ciemną i zagubioną, innym razem radosną i jasną... Wszystko jest w sferze eksperymentów, które jednak sprawiają mi wiele radości. Myślę, że jest to jeden ze sposobów spędzania wolnego czasu, choć może kiedyś stanie się sposobem na życie...*

Szymon widzi siebie w przyszłości jako studenta wyższej uczelni plastycznej. I bardzo dobrze, gdyż do osiągnięcia profesjonalizmu potrzeba nie tylko talentu, ale również

systematycznej, mozolnej pracy i studiów nad sztuką mistrzów. j.t

▽ Orkiestra



Red. „Gazeta Poznańska” i „Głos Wielkopolski” podały, że w końcu listopada odbierales w Warszawie stypendium Ministra Edukacji Narodowej. Za co je otrzymałeś?

Mateusz Stróżyński: Zostałem wytypowany przez Kuratorium Oświaty w Poznaniu za sukcesy na dwóch olimpiadach przedmiotowych. Wraz ze mną był jeszcze kolega z 8. LO w Poznaniu, specjalista od matematyki i informatyki.

Red. Jakie olimpiady zaliczyłeś?

M. W ubiegłym roku szkolnym zająłem pierwsze miejsce na Olimpiadzie Filozoficznej, dodatkowo nagrodzono i przyjęto do publikacji dwie moje prace z tej olimpiady. Poza tym zostałem finalistą Olimpiady Historycznej.

Red. Czy potrzebne są dwie olimpiady, żeby dostać stypendium ministra?

M. Właściwie to jest jednorazowa nagroda, a nie normalne stypendium. Otrzymywali ją także niektórzy laureaci jednej olimpiady, to zależy, jak ostre kryteria zastosuje kuratorium. W województwie poznańskim potrzebne są dwie olimpiady, w zeszłym roku też.

Red. To więc nie pierwsza nagroda ministra?

M. Druga, w ubiegłym roku, w drugiej klasie byłem laureatem srebrnego miejsca olimpiady Polonistycznej i zająłem czwarte miejsce w Olimpiadzie Języka Łacińskiego. Poza tym jeszcze jakieś konkursy...

Red. Razem cztery olimpiady. Wystarczy już?

M. W tym roku startuję znowu w Olimpiadzie Historycznej, spróbuję zająć lepsze miejsce. Chcę też ponowić start w Polonistycznej, może uda mi się powtórzyć sukces z drugiej klasy. Będę też brał udział w Olimpiadzie Filozoficznej, chcę się zakwalifikować do finału międzynarodowego. Na poprzedniej olimpiadzie nie czułem się dość mocny w angielskim, żeby próbować sił w Turcji. Poza tym jestem już od drugiej klasy zakwalifikowany do międzynarodowego konkursu znajomości Cyserona, w okresie matur pojedą do Arpinum we Włoszech i spodziewam się, że nie wypadnę najgorzej.

Red. Co ci dają te olimpiady?

M. Jako laureat lub finalistą jestem z tych przedmiotów zwolniony z matury i mam wolny wstęp na studia. Ale teraz przede wszystkim dają mi możliwość poznania świetnych ludzi z całej Polski. No i przy okazji czasem jakieś pieniądze.

Red. To właściwie cały czas zakuwasz?

M. Teraz już nie. W drugiej klasie trzeba było rzeczywiście sporo pracować, żeby zrobić cały program szkoły średniej z tych przedmiotów i jeszcze ze dwa razy tyle, żeby się zakwalifikować do zawodów krajowych. Teraz ta wiedza procentuje, bo nigdy nie wiąże się tylko z jednym przedmiotem, poza tym już się wie, jak pracować i jaką taktykę przyjąć w czasie eliminacji.

Red. Jednak trzeba przeczytać tony książek.

M. Nauczyłem się czytać bardzo szybko i szybko zapamiętywać. Teraz to procentuje.

OLIMPIJCZYK



Mateusz Stróżyński

Red. Jak szybko czytasz, ile stron na godzinę?

M. Żeby dobrze pamiętać, to od 80 do 100, jeśli temat jest znany, to szybciej.

Red. A co z chodzeniem do szkoły? Z dojazdami do Poznania?

M. Bywam w szkole, kiedy jest to potrzebne, mam indywidualny tok nauki. Ale pewnie więcej czasu poświęcam na wykłady na uniwersytecie. W zeszłym roku chodziłem na filologię klasyczną, w tym roku na muzykologię i filozofię (logikę).

Red. Po co na muzykologię?

M. Bo lubię muzykę. Śpiewam w Poznańskim Chórze Kameralnym „Fermata”, byliśmy z koncertami w Holandii, Francji, Szwecji; słucham dobrej muzyki, szczególnie Bacha. Gram na pianinie, trochę na gitarze...

Red. I jeszcze masz czas oddychać?

M. Dlaczego nie? Czasu jakoś starcza, jak się go dobrze zorganizuje. To, co muszę, robię jak najszybciej, to, co lubię - mogę robić spokojnie.

Red. Czy nie masz poczucia przesytu nauką? Ona nie uchodzi za najciekawsze zajęcie.

M. W szkolnym wydaniu rzeczywiście jest czasem obrzydliwie nudna. Ale może być bardzo ciekawa. Jako stypendysta Funduszu na Rzecz Dzieci jeżdżę na seminaria, prowadzone przez najwybitniejszych specjalistów z całej Polski. Najczęściej Warszawa, niestety Kraków... Byłem na obozie naukowym w Jadwisinie pod Warszawą, na obozach językowych w czasie wakacji - język angielski, greka. Wiedza potrafi wciągać, jeżeli ma się kontakt z najlepszymi jej przedstawicielami.

Red. Co to jest ten Fundusz na Rzecz Dzieci?

M. To jest fundacja, która organizuje dla tzw. zdolnych uczniów zajęcia umożliwiające indywidualny rozwój. Ja wybieram sobie tematy seminariów, oni zwracają mi koszty przejazdów i pobytu.

Red. Z twoich zainteresowań wynika, że jesteś typowym humanistą i np. na komputer patrzysz z obrzydzeniem.

M. Rzeczywiście, przedmioty ściśle mniej mnie interesują, ale nie znaczy to, że sprawiają mi trudności. A komputer to przedłużenie ręki i pamięci, bez niego człowiek jest ośmieszającym kaleką.

Red. Lubisz szkołę?

M. Wśród nauczycieli trafiają się znakomici ludzie, jak wszędzie. Ale sama instytucja jest raczej nieciekawa.

Red. A co lubisz z rzeczy zwyczajnych? Poza muzyką, literaturą i świetnymi ludźmi?

M. Mam swoje ulubione potrawy i niezły apetyt, uwielbiam imprezy towarzyskie, przy gitarze i odrobinie czegoś mocniejszego. No i podróże zagraniczne - bardzo chcę zwiedzić zwłaszcza Włochy, Grecję...

Red. Stypendium ministra pewnie na to nie wystarczy, ale życzymy realizacji tych marzeń.

Mieliście szczęście doczekać się

Złotych Godów

Marianna i Władysław Majchrzakowie

Jubilatom moc gorących życzeń
na dalsze wspólne lata
składają
Dzieci, Wnuki i Prawnuki

Naszemu kochanemu Rodzicom

**STEFANII i WŁADYSŁAWOWI
LISIAKOM**

najserdeczniejsze życzenia
składają:

Antoni, Jrena, Bogusława - z dziećmi
i wnuczką

Andrzejkowe spotkania



W ostatnim tygodniu listopada gwaro i szumno było we wszystkich szkołach, klubach i obiektach kultury. Bawili się młodzi wiekiem i duchem.

Klasy II z wronieckiej *dwójki* zaprosiły na spotkanie andrzejkowe klasy II z Kruszewa i Punktu Filialnego w Jabłonowie. Szkoła ich, w maju br., druga w województwie (po wronieckiej szkole), przyjęła imię Kornela Makuszyńskiego. Przyjechali do nas w ostatni listopadowy czwartek.

Sala *Night Clubu Młyn*, od rana wypełniła się muzyką dyskotekową. W miłej atmosferze dzieci zawieraly nowe przyjaźnie. Z cieni rzuconych przez wylaną z wosku figurkę odczytywały przeszłość, a w niej kolejne wędrówki i spotkania. Czas upływał zbyt szybko i pyszną zabawę trzeba było, niestety, zakończyć. Ostatnie minuty przeznaczono na wymianę podarków i ustalenie przybliżonego terminu spotkania w Kruszewie.

Wiele radości i emocji przeżyły kruszewskie dzieci zwiedzając wystawę przyrodniczą wronieckiego muzeum. Niemalże wszystkie wchodziły do niej z okrzykiem: *Ojej, jak tu ładnie, jak tu fajnie*. I w tym momencie, oprowadzając dzieci po wystawie, z żalem myślałam, ile wronieckich dzieci nie odwiedziło jeszcze tej wystawy, a przecież 27 listopada minęła już trzecia rocznica otwarcia naszego muzeum.

Krystyna Tomczak

◀ Wróżby i lanie wosku, to andrzejkowy rytuał.

CO NAS PRZERASTA

My, nauczyciele, jesteśmy tylko ludźmi, więc oczywiste, że wiele rzeczy nas przerasta. Mało kto jednak z naszego kręgu zechce się zgodzić, że przerastają nas także niektóre zadania, rozwiązywane przez bystrzejszych uczniów nawet (a może przede wszystkim) ze szkół podstawowych. Uświadomienie sobie tego faktu oraz jego uwarunkowań może być niesłychanie wartościowe dla lepszej pracy pedagogicznej w szkole.

Są problemy, które ze względu na to, iż nie są sformułowane w sposób „szkolny”, zdają się nie do rozwiązania przez nauczyciela, kompetentnego w swojej, jedynej dziedzinie. Nauczyciel wie, że rozwiązanie ich jest niemożliwe, więc ich nie rozwiąże. Uczeń jeszcze nie wie, co jest naprawdę niemożliwe, stąd zabiera się do roboty bez obciążeń i - najczęściej - trudności pokonuje.

Drugą sprawą, którą chcę się zająć w niniejszym tekście, jest myślenie nauczyciela kategoriami przedmiotu, którego uczy, ściślej - kategoriami jego szkolnej praktyki. Uczeń, od którego wymaga się określonej kompetencji we wszystkich przedmiotach nauczania, jest w znacznie lepszej sytuacji - on rozwija się wszechstronnie.

Na początek przeczytajmy trzy zadania, z rodzaju interdyscyplinarnych. Ich rozwiązanie wymaga podstawowych kompetencji z zakresu matematyki, języka polskiego i nauk przyrodniczych, na poziomie najwyższej szkoły średniej. Jeżeli potrafimy, przed lekturą dalszej części tekstu rozwiążmy je. Oto one:

Zadanie 1:

Przyjmijmy, że obwód Ziemi, mierzony na równiku, równa się 40 tysiącom kilometrów. Wyobraźmy sobie, że na Ziemi założono opaskę o długości o jeden metr większej niż podany wcześniej obwód Ziemi. Zakładamy, że Ziemia jest idealną kulą i że opaska jest w każdym miejscu równo oddalona od powierzchni Ziemi. Między opaską a powierzchnią Ziemi powstanie szczelina. Odpowiedz, czy przez tę szczelinę przecięśnię się wesz, czy mysz, czy kot, czy może żadne z tych zwierząt?

Zadanie 2:

Pewien niedźwiedź postanowił upolować sobie posiłek. Ruszył więc przed siebie i przeszedł jeden kilometr w linii prostej. Potem skrzył pod kątem prostym w prawo i znowu przeszedł jeden kilometr w linii prostej. Że nie jadalnego nie napotkał na swojej drodze, znowu skrzył w prawo pod kątem prostym i przeszedł kolejny kilometr w linii prostej. W ten sposób głodny znalazł się w punkcie, z którego wyszedł. Jakiej barwy był ten niedźwiedź?

Zadanie 3:

Pewien staruszek hodował na strychu jedwabniki. Strych miał jedno okno. Było jeden metr wysokie, jeden metr szerokie i miało kształt kwadratu. Zwykła szyba osadzona w murze, bez żadnych ram. Razu jednego staruszek doszedł do wniosku, że przez to okno ucieka za dużo ciepła, którego jedwabniki potrzebują. Wezwał więc szklarza i powiada: mam tu na strychu jedwabniki. One potrzebują ciepła, a przez to okno za dużo go ubywa. Jednak jestem już staruszkami i do pewnych rzeczy się przyzwyczaiłem. Niech pan mi zrobi nowe okno, także bez ramy, zwykła szyba osadzona w murze. I niech będzie także jeden metr wysokie i jeden metr szerokie, bo do tego się przyzwyczaiłem. I niech także ma kształt kwadratu - rozumie pan, siła przyzwyczajenia. Ale musi mieć dwa razy mniejszą powierzchnię, żeby moje jedwabniki miały cieplej. To wszystko. Szklarz był człowiekiem pomysłowym i zlecenie wykonał. Nowe okno, zwykła szyba osadzona w murze, bez żadnych ram (wykorzystał stare okno jako materiał), było istotnie jeden metr wysokie i jeden metr szerokie. Tak jak chciał staruszek, miało kształt kwadratu. Powierzchnię zaś miało pół metra kwadratowego. Odpowiedz, jak szklarz to zrobił?

Teraz potrzebna kawa, kartka papieru i ołówek, ewentualnie kalkulator. Zmierzmy się odważnie z tymi zadaniami. Potem doczytamy drugą część artykułu w tym samym numerze „Wronieckich Spraw”, na str. 14.

KOCHANI MŁODZI ARTYŚCI z klas 3 a, 3 b, 7 b, 7 d, 8 a, 8 b, 8 c Szkoły Podstawowej nr 3! Chcę Wam podziękować za to, że umożliwiliście mi zrealizowanie przedstawienia z moich marzeń. Dziękuję Wam serdecznie za uciążliwe godziny licznych prób, z trudem godzone z nauką, za gorliwość i upór, za rezygnację z innych przyjemności. Wreszcie za wspaniałą taniec, wzruszającą recytację i piękny śpiew. A szczególnie za to, że przekonaliście mnie, iż mogę na Was liczyć. Waszym Rodzicom dziękuję za to, że tacy jesteście.

Pani Dyrektor J. Ostrowskiej dziękuje, że w trudnych momentach mogłam naprawdę liczyć na jej pomoc. Panu Foltynowi z WOK dziękuję za pomoc w przygotowaniu tańców.

Bożena Stróżyńska

Pani Dyrektor

Jolencie Ostrowskiej
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci jej Ojca,
Stanisława Borowskiego,

składają nauczyciele i pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 3 we Wronkach.

Był Człowiekiem Czynu

Porzekadło mówi, że wspomnienia są treścią życia. Życie Franciszka Biednego treści tych odnotowało wiele, dlatego pamięć o nim w różnych środowiskach Wronek i okolic trwać będzie długo. Tym, którzy znali tego zasłużonego wronczanina, pragnę przypomnieć niektóre karty z jego kalendarza, a tych, którzy nie zdążyli go spotkać zachęcić do poznania tej ciekawej postaci.

Franciszek Biedny urodził się 20 marca 1919 roku w Piaskowie. Od dzieciństwa przejawiał talent muzyczny. Naukę na kilku instrumentach zaczął już w ósmym roku życia. Lekcje gry na skrzypcach, mandolinie, gitarze i akordeonie udzielał mu multiinstrumentalista z Ostroroda, J. Gendera.

W wieku jedenastu lat stracił ojca. Wcześniej musiał wkroczyć w dorosłe życie. W szesnastym roku życia rozpoczął pracę jako referent, w Zarządzie Miejskim w Ostrorogu, gdzie pracował do września 1939 roku.

Z uporem godził pracę z podnoszeniem kwalifikacji zawodowych i muzycznych. Kontynuował naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym Powszechnej Uczelni Korespondencyjnej w Warszawie i tym sposobem zdobył tzw. małą maturę. Jednocześnie pobierał naukę gry na fortepianie i organach u organisty S. Sibilskiego.

Już w 1937 roku objął dyrygenturę chóru *Cecylia* w Ostrorogu oraz pełnił funkcję drużynowego ZHP. Wszystko przerywa wybuch wojny. Za działalność drużyny harcerskiej został wywieziony (w kwietniu 1941r) do obozu hitlerowskiego, do Łodzi - Radogoszcz, gdzie przebywał siedem miesięcy.

Po zwolnieniu nie powrócił do rodzinnego miasta. Zamieszkał z nakazu władz w Chmielniku, w woj. kieleckim (Generalna Gubernia). Podjął tam pracę w charakterze księgowego w tartaku, a następnie w Rejonowej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej. Mimo zawieruchy wojennej korespondencyjnie ukończył kurs księgowości w Warszawie z najwyższym wynikiem. Nie potrafił żyć bez muzyki. W latach 1942-45 przy miejscowym kościele parafialnym założył i prowadził 35-osobowy chór mieszany.

Po wyzwoleniu Kielc, od stycznia 1945r. brał udział w organizowaniu Urzędu Wojewódzkiego, gdzie pracował na stanowisku kierownika działu organizacji.

Tęsknota za rodzinnymi stronami była zbyt duża, aby pozostać tam dłużej niż to było konieczne. Od czerwca 1945r. powrócił do Ostroroda, aby znowu czuwać nad rachunkowością i budżetem swojej gminy i znowu śpiewać ze swoim dawnym chórem.

Po reorganizacji państwowej, w 1951 roku przeniesiony został do pracy w Powiatowej Komendzie Straży Pożarnych w Szamotułach, gdzie pracował do 1955r. Od tego również roku na stałe zamieszkuje we Wronkach. Przez kolej-

ne pięć lat pracował w Wojewódzkiej Komendzie Straży Pożarnych w Poznaniu. Od 1958 r. - 1975 r. pełnił dodatkowo funkcję prezesa OSP Wronki.

Czas wolny poświęca muzyce i harcerstwu. W 1956r. zakłada we Wronkach chór mieszany i zespół mandolinistów, które po dwóch latach przekazał pod opiekę śp. Czesława Zofki. Nie rozstał się jednak ze światem muzyki. Zorganizował chór mieszany *Dzwon* przy klasztorze OO. Franciszkanów, któremu wierny był do końca swojego życia.

Po przybyciu do Wronek był jednym z organizatorów obozów harcerskich. Fundusze na akcje letnie wypracowywał wraz z harcerzami i rodzicami. To on był inicjatorem zarobkowania poprzez występy dla ludności Wronek, okolic i Poznania. Sam był reżyserem i jednym z ak-



Koncert kolęd we wronieckiej Farze. Franciszek Biedny dyryguje połączonymi zespołami - chórem „Dzwon” i „Kołodziejami” - dzisiaj nie istniejącymi.

torów sztuki scenicznej *Krakowiacy i Górale*. W setną rocznicę OSP (19.XII.1957r.) założył 39 Harcerską Drużynę Pożarniczą, którą po pół roku przekazał dh. Marianowi Radomskiemu.

Od 1960r. pracował w Spółdzielni Pracy *Galmet* we Wronkach na stanowisku głównego ekonomisty. Świadom konieczności podnoszenia kwalifikacji, mimo dojrzałego już wieku, ukończył 2-letni kurs dla kadry kierowniczej i eksternistycznie liceum ogólnokształcące -

dużą maturę. Nadal doskonalił warsztat muzyczny. Kontynuował naukę na zaocznych studiach wieczorowych w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej W Poznaniu. Mimo ogromu zadań bieżących bliskie były mu sprawy ojczyzny. Blisko dwadzieścia lat był czynnym członkiem Stronnictwa Demokratycznego.

Wiele czasu poświęcił wronieckiej oświacie (od



1977 - 1990 r) pracując z zespołem ekonomistów. W mojej pamięci - byłego dyrektora szkoły - pozostanie jako najskrupulatniejszy księgowy, z niebywałą cierpliwością i dokładnością, taktem i zrozumieniem.

W momencie utworzenia zespołu *Kołodzieje*, (którego on był pierwszym dyrygentem) drogi nasze znów się zbiegły. On widział sens wspólnych spotkań i wspólnego muzykowania z zespołem dziecięcym. Pomagał nam w każdej trudnej chwili, a wraz z chórem uczył dzieci kultury muzycznej.

Gdybyśmy zsumowali dni jego życia i przełożyli na czyn, zaangażowanie i efekty pracy, można by nimi obdarować kilka osób. Aż trudno uwierzyć, że mógł tego dokonać jeden człowiek. Tomy przeliczonych rachunków, mnóstwo opracowanych utworów muzycznych, setki zbiorów harcerskich, wiele wyjazdów do pożarów, prób z zespołami muzycznymi i koncertów... Wszystko to potrafił udźwignąć niskiego wzrostu, cichy, skromny, z uporem dążący do celu CZŁOWIEK CZYNU.

Odnaczenia, które otrzymał, są tylko skromnym dowodem wdzięczności. Otrzymał 7 odznaczeń strażackich, wśród nich Złoty Medal *Za Zasługi dla Pożarnictwa*, *Wzorowy Strażak*; złotą odznakę honorową *Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego i Półkieskiego*, Honorową Odznakę *Za Zasługi dla Miasta i Gminy Wronki*, Odznakę Honorową Zarządu Głównego Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych.

Większość z nas pamięta i to wyróżnienie, które on sam cenił najbardziej, bo przyznane było przez ogół obywateli miasta - *Wronczanin Roku 1993*.

Obowiązkom swoim mógł podołać dzięki wyrozumiałości i duchowemu wsparciu rodziny, a przede wszystkim żony Franciszki, z którą doczekał się Jubileuszu 50-lecia Pożycia Małżeńskiego.

Zakończył swoją służbę Ojczyźnie. Pieśni echem niesione brzmieć będą wśród drzew szumiących nad Jego grobem. Jego pracę i pasję pielęgnować muszą już inni a On niech spoczywa w pokoju.

Krystyna Tomczak

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składamy wszystkim tym, którzy 4 listopada br. odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

śp. Franciszka Biednego

Szczególne podziękowania składamy:

ks. Proboszczowi, oo. franciszkanom: Gwardianowi, Gerwazemu i Feliksowi, panu Burmistrzowi, p. Organizację z żoną, pani Wilczyńskiej i chórzystom, harcerzom i strażakom, delegacjom szkół i zakładów pracy, krewnym, sąsiadom i znajomym.

Żona z Rodziną.

KRÓTKA HISTORIA WRONIECKIEGO HARCERSTWA

W numerze październikowym „Wronieckich Spraw” opublikowaliśmy reportaż z wrześniowych obchodów 80-lecia wronieckiego harcerstwa. Obecnie uzupełniamy ten temat o rys historyczny (na uroczystości odczytany) i prezentację harcerskich drużyn aktualnie działających. (red.)

Początki harcerstwa, zwanego w zaraniu swych dziejów skautingiem, datują się na lata 1909-1911. 21 maja 1911 roku powstała Komenda Skautowa we Lwowie. W dzień później Andrzej Małkowski wydał rozkaz o powołaniu czterech pierwszych drużyn: trzech męskich i jednej żeńskiej.

W Wielkopolsce na początku 1915 roku wznowiono pracę skautową, przerwana przez wybuch wojny światowej. Początki harcerstwa we Wronkach sięgają roku 1916. Wtedy druha Bernard Romczyński założył pierwszą drużynę harcerską im. Henryka Dąbrowskiego. Zbiórki odbywały się w domu pana Packa przy ul. Strzeleckiej (dziś ul. Zwycięzców).

W 1916 roku drużyna z własnym, zakupionym z dobrowolnych składek społecznym, wykonanym przez panią Jagodzińską, sztandarem, wzięła udział w Zjeździe Chorągwi Wielkopolskiej, w miejscowości Krzesiny-Gądk. Drużyna działała do roku 1918.

Po latach Polska wróciła na mapę Europy. Reaktywowano harcerstwo. 23 września 1923 roku przy Szkole Wydziałowej powstała męska drużyna harcerska. Początkowo jej patronem był Stanisław Żółkiewski, potem Henryk Dąbrowski. Założycielem drużyny był druha Bogdan Strczyński. Drużyna przejęła majątek byłej pozaszkolnej drużyny harcerskiej im. Henryka Dąbrowskiego, a przede wszystkim jej sztandar. Sztandar ten znajduje się obecnie w Muzeum Regionalnym we Wronkach.

Drużyną kolejno kierowali druhowie: Świerkowski, Edward Kitzman, Władysław Mięzał, Florian Grocki, Bronisław Borkowski, Kazimierz Bober, Józef Fijak, Paweł Grzebyta, Walerian Kajda. W latach 1927-29 drużynową drużyny już koedukacyjnej była druha Mariana Ratajczyk-Grolewska. W tym samym czasie działały drużyny: męska im. Zawiszy Czarnego i żeńska im. Emilii Plater.

Działalność drużyn harcerskich przerywa wybuch II wojny światowej. Wronieccy harcerze brali udział w walce z najeźdźcą do roku 1946. Po oswojeniu miasta 16 kwietnia 1945 roku odbywa się na boisku żeńskiej Szkoły Podstawowej przy ul. Poznańskiej pierwsza zbiórka organizacyjna. Obecnych było 180 osób. Drużyny zorganizowali: phm Leon Pilarczyk, wywiadowca Jan Wiśniewski, wywiadowca Czesław Jądrzyk, młodzik Eugeniusz Wróbel, Joanna Wróbel-Jądrzyk. W roku 1946 drużynę po drużnie Joannie Jądrzyk przejmuje druha Krystyna Perska-Ida.

Pierwszy obóz harcerski zorganizowano po wojnie w Śródcie, gmina Chrzypsko. W następnych latach harcerze wyjeżdżali na obozy do Oliwy, Smolnicy gm. Wronki, na Złot do Choszczna. Wroniecki ZHP działał do roku 1948.

W roku 1956 doszło do reaktywowania ZHP. Pierwsza zbiórka byłych instruktorów i harcerzy odbyła się w Urzędzie Miasta i Gminy Wronki, prowadził ją hm Bolesław Szczerkowski - komendant Hufca Szamotuły. Na zbiórce obecni

byli druhowie: Jan Wiśniewski, Kazimierz Deska, Bogdan Deska - przewodnik, ówczesny Norbert Prajs, wywiadowca Marian Radomski, phm Franciszek Biedny, drużna Joanna Deska. Przystąpili oni do organizowania drużyn harcerskich we Wronkach. Były to drużyny: VI Drużyna im. Henryka Dąbrowskiego przy Szkole Podstawowej nr1 (drużynowy Jan Wiśniewski, przyboczny Kazimierz Deska); VII drużyna harcerska im. Zawiszy Czarnego przy Szkole Podstawowej nr2 (drużynowy Bogdan Deska, przyboczny Norbert Prajs); Żeńska



W nawiązaniu do tradycji - harcerski ślub dh Aliny Biniek i dh Zbigniewa Kaźmierczaka, wrzesień '96

Drużyna Harcerska im. Emilii Plater przy Szkole Podstawowej nr1 (drużynowa Joanna Deska). Drużyny organizowały obozy: na wyspie Wolin, w Smolnicy, Kikowie, Białej.

19 grudnia 1957 roku, w setną rocznicę powstania OSP we Wronkach, dh phm Franciszek Biedny założył Harcerską Drużynę Pożarniczą i został jej drużynowym. Od maja 1958 do 16 października 1966 drużynę prowadzi wywiadowca Marian Radomski, przez kolejne trzy lata drużynową jest Maria Burzyńska-Jasińska. Drużyna brała udział w obozach Ośrodka Harcerskiego we Wronkach, którym kierował dh Jan Wiśniewski. Obozy zorganizowano w Białej, Orzechowie Morskim, Zachełmiu, Dzierżążnie, Łowyniu, Unisławiu Śląskim, Jedlinie Zdrój, Gosławicach.

1 września 1964 roku powstały drużyny prowadzone przez członków Harcerskiej Drużyny Pożarniczej. Do pracy instruktorskiej skierowani zostali drużni i druhowie: Zofia Grzymek-Nowak, Barbara Hoffmann-Andrzejewska, Maria Urban, Józef Pacholek, Zdzisław Kasprzak, Stefan Urban, Piotr Kwapisz. Oprócz drużyn działających w szkołach podstawowych we Wronkach, powstały drużyny w Nowej Wsi, Biedrowie oraz drużyny starszoharcerskie przy Technikum Mechaniczno-Elektrycznym.

Drużni i druhowie, którzy rozpoczęli pracę instruktorską w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, pozostali wierni harcerstwu do dnia rozwiązania hufca (29 października 1993 roku). Są to: hm Barbara Andrzejewska, hm Władysław Andrzejewski, hm Stefan Kukawka,

hm Stefan Urban, hm Maria Urban. Druha Włodek i dhna Maria nadal pełnią funkcje w ZHP.

W roku 1975 Ośrodek Harcerski przeniesiono do Chorągwi Piłskiej. 25 września 1975r. we Wronkach powstał hufiec. Jego komendantką została wybrana Maria Urban. Od września 1977r. do czerwca 1978r. komendantem hufca była hm Urszula Dąbrowska, następnie do stycznia 1979r. funkcję komendanta pełniła phm Krystyna Bryś-Szychowiak. W styczniu 1979r. komendantem hufca wybrano hm Mieczysława Sobańskiego. 15 marca 1982r. ponownie komendantką została Maria Urban, która tę funkcję pełniła do października 1993r. Hufiec swoją działalnością obejmował miasto i gminę Wronki.

23 października 1983r. Rada Hufca podjęła uchwałę o przystąpieniu hufca do Kampanii „Bohater”. Zuchy, harcerze i instruktorzy przystąpili do realizacji zadań związanych z naszym Bohaterem, 17 Wielkopolską Dywizją Piechoty Armii Poznań. Zakończenie Kampanii „Bohater” odbyło się dnia 22-23 września 1984r., hufcowi nadano imię. 26 kwietnia 1985r. hufiec otrzymał sztandar ufundowany przez społeczeństwo i harcerzy miasta i gminy Wronki.

Drużyny hufca realizowały zadania programowe Związku: Alert Naczelniaka ZHP, Odznaka Chorągwi, Srebrna Lilijka, Spod znaku przyjaźni, Odznaka Grunwaldzka. 5. Wroniecka Drużyna Starszoharcerska „Czerwone Berety” wspólnie z komendą hufca była organizatorem imprez na orientację, rajdów itp. Drużyna ta brała udział w PZHS, Rajdach Świętokrzyskich, obozach i zlotach drużyn „Czerwonych Beretów”. Szczep nr2, kierowany od r. 1975 przez dh hm Krystynę Tomczak, był organizatorem wielu obozów, m.in. Kwiejce, Kraków, Drawno, Łukęcin, Ostrowiec, Tuczno, Warszawa, Strączno, Gubin. Brali udział w zlotach ZHP w Krakowie i Poznaniu.

Dla pozostałych harcerzy i nie zorganizowanych obozów organizował hufiec: Lubasz, Czechof, Łeba, Strączno, Piecnik, Ptusza, Czarna, Gorzowo, Warszawa, Gubin, obozy wędrowne. W okresie ferii zimowych hufiec był organizatorem „Zimy w mieście”. W związku z rozwiązaniem Chorągwi Piłskiej zostaliśmy włączeni do Chorągwi Wielkopolskiej. Od 29 października 1993r. na terenie Wroniek działa Ośrodek Harcerski Wronki. Wróciliśmy po 18 latach do Hufca ZHP Szamotuły. Komendantem Ośrodka jest hm Maria Urban. We Wronkach działają następujące drużyny:

- 5. Wodna Drużyna harcerska im. Floriana Marciniaka (drużynowy hm Władysław Andrzejewski);

- 12. Drużyna Harcerska o specjalności pożarniczej „Chęchacze” (drużynowa phm Grażyna Kaźmierczak);

- 5. Wroniecka Drużyna Starszoharcerska „Czerwone Berety” im. I Samodzielnej Brygady Spadochronowej (drużynowy hm Zbigniew Biedziak).

Drużyny te dzięki swojej aktywności są znane w całej Polsce. Ich dorobek został przedstawiony na okolicznościowej wystawie „80 lat harcerstwa we Wronkach”, prezentowanej w Muzeum Regionalnym.

Maria Urban

CZERWONE BERETY

5. Wroniecka Drużyna Starszoharcerska im. 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej

Drużyna powstała w kwietniu 1982r. przy Technikum Mechaniczno-Elektrycznym. Działając nieprzerwanie do dnia dzisiejszego, obok pracy i służby harcerskiej rozwija swe zainteresowania w kierunku lotnictwa, spadochroniarstwa i survivalu, jako drużyna o specjalności czerwonych beretów.

W listopadzie 1982r. przyjmujemy za patrona drużyny 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej (pierwsza jednostka spadochronowa w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w okresie II wojny światowej). Nawiązujemy szereg kontaktów z byłymi żołnierzami z kraju i zagranicą, jak również z drużynami harcerskimi, noszącymi imię Brygady.

Jesteśmy współinicjatorami powstania ruchu programowego ZHP - Klub Pikującego Orła mającego za zadanie prowadzenie współpracy między drużynami członkowskimi Klubu w pracy z „bohaterem drużyny”.

Za kultywowanie tradycji Brygady otrzymaliśmy w 1989 roku w Driel (Holandia) proporzec, ufundowany przez koło Związku Polskich Spadochroniarzy w Peterborough (Anglia); serdeczne kontakty utrzymujemy do dnia dzisiejszego, biorąc udział na zaproszenie byłych żołnierzy w obchodach rocznic bitwy w Arnhem-Driel w Holandii. Posiadamy wiele pamiątek, przekazanych drużynie przez byłych żołnierzy Brygady.

W minionym okresie zorganizowaliśmy wiele rajdów, biwaków, obozów własnych drużyny, np. obóz na stacji w Stracznie, dwa razy w Zdbicach, raz w Szklanej Hucie (nad morzem) i obóz wędrowny w Bieszczadach.

Organizowaliśmy wiele imprez dla hufca, jak rajdy, turnieje drużyn sztandarowych itp. Uczestniczyliśmy w wielu innych imprezach, organizowanych przez inne jednostki harcerskie, jak Rajdy Świętokrzyskie, gdzie wiele razy zdobywaliśmy najwyższe miejsca. Polowe Zbiórki Harcerstwa Starszego, w 1988 roku braliśmy udział w zlocie ZHP na polach Grunwaldu, zdobywając tytuł Drużyny Grunwaldzkiej ZHP oraz miano Honorowej Drużyny Złotu. W 1991 roku braliśmy czynny udział w zlocie 80-lecia harcerstwa w Częstochowie oraz w Światowym Dniu Młodzieży na Jasnej Górze (spotkanie z papieżem Janem Pawłem II).

Obecnie drużyna liczy 22 harcerek i harcerzy, drużynowym jest hm Zbigniew Biedziak, przyboczny - pfm Waldemar Masłona.

CHEŃCHACZE

Drużyna działa od września 1988 roku, choć nowowiejska Drużyna Harcerska im. Hanki Sawickiej, po której przejęli numer, istniała od czasów powojennych. Drużyna liczy ok. 40 osób, w tym zastęp starszoharcerski. Od kwietnia 1996 roku reaktywowano pracę zuchów. Drużynową jest pfm. Grażyna Kaźmierczak, przybocznymi: pwd. Zbigniew Kaźmierczak (89), pwd. Wiesław Skrzypkowiak (91) oraz dwie harcarki, które wyrosły z drużyny: pwd. Małgorzata Kuster i szefowa zuchów, pwd. Alina Biniek-Kaźmierczak.

We wrześniu 1990 roku „Cheńchacze” stali się drużyną specjalnościową, wybierając pożarnictwo i przejmując jako swoje lokum budynek byłej strażnicy OSP w Nowej Wsi. Jak sama nazwa mówi, harcerze preferują wędrowki, a im większe chęchy, tym lepiej. Stąd ich częste wyjazdy i wymarsze. Brali udział w rajdach: do Trzcianki, Piły, Poznania, Jeleńca, Jasionny, Klodziska, Chodzieży, Rogoźna, Ostroroga, Rogalinka. Sami zorganizowali biwaki (jesienne i wiosenne) w Rzecinie, Klodzisku i Chojnie (kilkakrotnie), Jasionnie, Kaźmierzu, Jeleńcu, Obrzycku, Nowowie. Co roku w wakacje wyjeżdżają na obozy, które również organizują samodzielnie: byli w Chrzypsku (89), Zamorzu k. Pniew (90, 91), Lubaszu (92), Kwieciech (93), Nowym Targu (95), Zegrzu (95), Jeleńcu (96). Oprócz tego odwiedzali też obce kraje: Niemcy (89), Holandię (94), Anglię (96).

Przez kilka lat pracy ustalili wiele imprez, które stały się tradycją drużyny: udział w uroczystościach Trzeciego Maja i Jedenastego Listopada, przyjmowanie „biskoptów”, zbiórki zabawek dla dzieci z zerówek, wizyty w domach opieki społecznej, zwiady, turnieje sportowe, święto Pieczonego Ziemniaka, biegi patrolowe na stopień, Przrzeczenie (bieg umiejętności, wiadomości, odwagi), konkursy piosenek, kronik zastępów, zawody pożarnicze, festyny w parku nowowiejskim, szkolenia i prace.

Do największych sukcesów drużyny należą: w roku 1989 zdobycie tytułu Drużyny Sztandarowej Hufca Wronki, udział i zwycięstwo w Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Pile (91), Szamotulach (93,94), czwarte miejsce w Turnieju Drużyn Chorągwi Piłskiej (89), czołowe miejsca w zawodach pożarniczych gminy Wronki, występ w I Ogólnopolskiej Grze Specjalnościowej w Blachowni k. Częstochowy (94 - pierwsze i dwa drugie miejsca), zdobycie tytułu: „Najlepsza wśród Najlepszych 95/96” Chorągwi Wielkopolskiej.

Liczne akcje zarobkowe dają nam pewną niezależność finansową. Przede wszystkim jednak największym sukcesem jest to, że istniejemy i lubimy to, co robimy oraz robimy to, co lubimy.

WODNIACY

5. Wodna Drużyna Harcerska im. Floriana Marciniaka

powstała w 1988 roku z inicjatywy dh hm. Władysława Andrzejewskiego, przy pomocy dh Krzysztofa Ostrowskiego. Grupa zapaleńców od pierwszych dni przystąpiła do urządzania stacji i pozyskiwania członków do tej drużyny.

Bazą Harcerskiego Ośrodka Wodnego RINGABULINA jest hangar nad jeziorem W Samoleżu, przekazany przez ówczesnego właściciela PREDOM - WROMET. Po jego adaptacji przechowuje się w nim sprzęt pływający. Można tam również przenocować w czasie trwającego biwaku (27 miejsc nolegowych) i przygotować posiłek.

W chwili obecnej drużyna liczy 40 członków. Oprócz statutowej działalności zajmuje się nauką i doskonaleniem umiejętności żeglowania. Od wczesnej wiosny do jesieni trwa szkolenie żeglarskie najmłodszych adeptów tej sztuki. Szkolenie obejmuje podstawy teoretyczne z zakresu żeglowania, budowy jachtów, przepisów żeglugi i prac bosmańskich. Wiele czasu przeznacza się na praktyczną naukę samodzielnego sterowania jachtem.

Najmłodszy żeglarz, w wieku 7-8 lat, swoje pierwsze kroki stawiają na jednożaglowych jachtach regatowych klasy *Optymist*. Nieco starsi, po zdobyciu większej wiedzy i umiejętności, przysiadają się na jachty klasy *Cadet* i „470”. Najambitniejsi mogą zdobywać stopnie żeglarskie. Harcerze ci biorą dodatkowo udział w szkoleniowych obozach żeglarskich w Próchnoku i nad jeziorem *Betyń*. Do tej pory stopień *stemika jachtowego* uzyskały cztery osoby, stopień *żeglarza* - osiem osób.

Najbardziej doświadczeni żeglarze odbyli w tym roku rejs na trasie Węgorzowe - Radolinek, rzekami: *Pisa*, *Narew*, *Wisła*, *Notec*. Odcinek o długości 750 km pokonali w trzy tygodnie. Była to prawdziwa szkoła życia. Stara *Omega*, mimo wielu obaw żeglarzy, nie zawiodła, jedynie nieco odrapana powróciła do bazy.

Tradycją drużyny jest organizowanie wakacyjnych biwaków, na których młodzi adepci przechodzą *żeglarski chrzest*, w obecności Neptuna i jego świty. Wiele radości i skromne korzyści finansowe dają bale żeglarskie organizowane zwykle w kwietniu przed akcją letnią.

Drużyna boryka się z ciągłymi kłopotami finansowymi. Sprzęt żeglarski wymaga ciągłego doinwestowywania. Drużyna ma cztery *optymisty* i trzy *cadety*. W stosunku do liczby harcerek to o wiele za mało. O kupnie nowych na razie tylko marzą (*Optymist* kosztuje od 4000 zł do 10000 zł). Brak sprzętu odbiera harcerzom szansę rywalizacji w regatach i w widowiskowych imprezach żeglarskich. Niektóre marzenia niekiedy się spełniają i na to cicho liczą harcerze.

Krzysztof Ostrowski

CHORĄGIEM WIELKOPOLSKA

Chorągiew Wielkopolska od 1992 roku tworzą drużyny działające w 49 hufcach, na terenie województw: pińskiego, poznańskiego, kaliskiego, leszczyńskiego i konińskiego. W roku 1995 liczyła 48 tysięcy osób, w tym:

- 501 gromad zuchowych;
- 697 drużyn harcerskich;
- 122 drużyny starszoharcerskie;
- 114 drużyn wielopoziomowych.

Co nas przerasta (II)

Zadania te przetestowałem na sporej grupie wybitnych specjalistów, najczęściej nauczycieli szkół średnich z całej Polski. Systematycznie wysłuchiwałem odpowiedzi: to niemożliwe. A potem długo rozmawialiśmy na temat stereotypów myślenia, ukrytych schematów poznawczych i innych, dla nauczycieli ważnych rzeczy. I ja, i moi rozmówcy byliśmy o coś bogatsi. Przedstawię plan tych rozmów.

BIAŁY SZUM

O bezradności naszej wyobraźni wobec wielkich liczb pisałem już niejednokrotnie. Podawanie w milionach ton produkcji stali, wydobywania surowców czy efektów połowów dalekomorskich jest w istocie informacja pozorną, bo niezgodną (niekompatybilną) z naszymi schematami poznawczymi. Dlatego prawie pewna odpowiedź na pierwsze zadanie: nie przejdzie nawet wesz. Natomiast odpowiedź prawidłowa brzmi: kot przejdzie przez tę szczelinę. Ma ona kilkanaście centymetrów. Da się to sprawdzić, przedstawiając prosty wzór na długość okręgu. Warto jednak prześledzić, jak dochodzi do błędu, popełnianego jednak przez profesjonalistów - nauczycieli matematyki.

Podając rozwiązanie tego zadania (bez liczenia, na podstawie szacowania) prawie każdy rozumie następująco: jeden metr w stosunku do czterdziestu milionów metrów obwodu Ziemi to tak niesłychanie mało, że owa szczelina będzie także nieprawdopodobnie mała, rzędu milionowych części metra. Jest to fatalny błąd logiczny, wynikający z posługiwania się wyobraźnią przy wielkościach przekraczających wyobraźnię.

Oto jak powinno wyglądać prawidłowe rozumowanie: Długość okręgu jest w pewnej proporcji do długości promienia kuli. W podobnej proporcji będzie przyrost długości okręgu (tów jeden metr) do przyrostu promienia kuli (owa szczelina). Tak więc proporcja długości okręgu (równika) do promienia Ziemi to czterdzieści tysięcy km do sześciu tysięcy km, czyli czterdzieści do sześciu (to już da się ogarnąć wyobraźnią). W podobnej proporcji będzie ów metr do szczeliny - czyli będzie ona miała kilkanaście centymetrów. Kwestię, czy kot będzie musiał ugiąć łapy, żeby przejść, to już trzeba rozstrzygnąć za pomocą kalkulatora lub ołówka.

PERFIDNY MIŚ

Próba zastosowania szkolnego schematu matematycznego do zadania drugiego owocuje stwierdzeniem: to niemożliwe. Z treści zadania wynika, że wredne zwierzę zakreśliło krzywą, przypominającą kwadrat bez jednego boku, tylko że ten kwadrat jest trójkątem równobocznym. Ale trójkątem przecież być nie może, bo ma dwa kąty proste. Więc figura jest sprzeczna z wiedzą, której nauczyciel uczy (tak! - nie z wiedzą, którą ma, ale której uczy!).

Uważnie analizowałem myślenie dzieci przy tym zadaniu. One, przekonane, iż niefortunny łowca rzeczywiście taką trasę przebył, pomijały przede wszystkim szkolny dogmat o sumie kątów w trójkącie, który to dogmat paraliżował myślenie nauczycieli. Przyjmowały, że to był trójkąt, może trochę dziwny, ale trójkąt. A potem zgadywały kolor niedźwiedzia i na ogół zaczynały od białego. Ten zaś kojarzy się nie

odmiennie z biegunem - i to skojarzenie kierowało myślenie dzieci na globus. Jeżeli jeszcze globus był pod ręką, sukces był kwestią czasu.

Oczywiście, miś wyruszając z bieguna (północnego - kłania się geografii z biologią) wędrował po którymś z południków pierwszy kilometr, druga część trasy przebywał po równoleżniku (te przecinają południki pod kątem prostym, jak uczy pani od geografii), wreszcie wybierał znowu południk, by wrócić na swój ulubiony biegun. A kąty? Wszystko się zgadza, pani zapomniała powiedzieć w szkole, że płaszczyzna w rzeczywistości nie istnieje, a Euklides ma może raczej w ogródku, ale na globusie już nie. Zresztą pani najprawdopodobniej o tym zapomniała, bo przecież tyle lat tłumaczy, że suma kątów w trójkącie jest równa sto osiemdziesiąt stopni. Czy sama pamięta, że w oparciu o tę wiedzę nie należy np. urządzać pełnomorskich regat żeglarskich?

A barwa niedźwiedzia? Kwestia językowa, także ciekawa. Jak wiadomo, biały niedźwiedź ma ubarwienie kremowe, słowo „biały” jest składnikiem nazwy, synonimem słowa „polarny”. To tak jak z jagodami: kiedy czarne są czerwone, to są jeszcze zielone. Jak dojrzeją, ziołnią się zupełnie niebieskie. Atrakcyjna dla dzieci gra znaczeniem wyrazu.

FATALNE OKNO

Ileż to słyszałem już złorzeczeń pod adresem starszka i jego jedwabników! A problem leży w tym, że matematyk jest na ogół przyzwyczajony do tego, że dostaje zadanie sformułowane w języku matematycznym. Gorzej, jeżeli - jak to w życiu - musi dopiero sytuację na język matematyczny przełożyć. O to naprawdę chodzi w tym zadaniu.

Konserwatywny hodowca jedwabników był zapewne zadowolony z pracy szklarza, który zrobił mu mniejsze okno. Miało ono kształt kwadratu, którego przekątne, długości jednego metra każda, były zarazem wysokością i szerokością okna. Sprytne, co? Który matematyk odważyłby się pomyśleć prostokąt, którego podstawa nie jest pozioma? W szkole musi być porządek, nawet trójkąt równoboczny ma z jakiegoś nieznanego powodu podstawę równoległą do dolnej krawędzi tablicy w klasie. I ta tablica jest podświadomym punktem odniesienia w matematycznym myśleniu nauczyciela.

Co robi dziecko, łatwo zaobserwować, dając mu klocki. Jeśli nie chcą się zmieścić w otworze,

dziecko manipuluje, obraca te klocki tak lub inaczej i usiłuje je wcisnąć w za mały otwór. Jeżeli przy tym zadaniu spróbujemy manipulacji, obracania kwadratu, to wpadniemy na rozwiązanie, które zdaje się niemożliwe. Zauważymy, że kwadrat postawiony na wierzchołku jest wyższy. Druga sprawa to kwestia języka. Nauczyciel zupełnie podświadomie podstawił za słowa: wysokość, szerokość kwadratu - pojęcia matematyczne: miara boku. A to przecież nie to samo - szerokość i wysokość to w zadaniu słowa z języka potocznego, oznaczające: jak daleko sięga w pionie, jak daleko sięga w poziomie. Piękny pretekst do rozmów o znaczeniu wyrazu, precyzji terminologii naukowej, wieloznaczności języka potocznego.

Na marginesie: ciekawe, że zadanie to znacznie częściej rozwiązują dzieci ze szkoły podstawowej, niż licealiści. Uboczne skutki edukacji?

CENNE SKUTKI NIEWIEDZY

Nauczyciel cieszy się, kiedy jego uczniowie nie robią błędów, cieszą się w takiej sytuacji także uczniowie. Że wszystko potrójnie jest doskonale, trzeba dodać, iż cieszy się jeszcze diabeł. Bo czegoż nauczą się ci, którzy nie robią błędów - zwłaszcza w szkole? W przypadku wcześniej podanych zadań rozwiązujący je nauczyciele dużo się nauczyli - właśnie dlatego, że rozwiązywali je błędnie. Nauczyli się czegoś o sobie, o swoim myśleniu, o własnych ograniczeniach, którym my wszyscy podlegamy. Zrozumieć - bądź potwierdzić postawę, którą już przyjęli - że każdy ma prawo do błędu, że uczeń celujący to na pewno nie ten, który żadnych błędów nie robi, lecz raczej ten, który śmiejeć myśli, który rozwiązuje trudniejsze problemy.

I jeszcze jedna rzecz. Wiedza przedmiotowa w szkole staje się coraz głębsza i szersza. Z tą tendencją nie idzie jednak w parze umiejętność przekładania problemów praktycznych na przyswojony w szkole język naukowy - więc niemożność stosowania poznanych schematów, procedur, algorytmów. Kiedy sobie pomyślę, ile osób zna regułę nieoznaczoności Heisenberga, a ile ją rozumie, to zawsze kojarzy mi się zadanie o opasce wokół Ziemi. Myślę, że współczesna dydaktyka powinna pójść w kierunku interdyscyplinarnej alfabetyzacji uczniów, powinna przeciwstawiać się zjawisku istnienia wiedzy szkolnej jako obszaru izolowanego, więc mało przydatnego w praktyce.

Klemens Stróżyński

[Publ. także w miesięczniku „Nowa Szkoła”, listopad 1996]

Rada Szkoły Podstawowej nr 2 we Wronkach
zaprasza na

ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ

do sali Wronieckiego Ośrodka Kultury

11 stycznia od godz. 19.00

Gra i śpiewa zespół WOKADO

Organizatorzy oferują:

- ✳ obficie zaopatrzony bufet
- ✳ dużo cennych nagród podczas konkursów i loterii, wśród nich: atrakcyjny sprzęt AGD - kuchnie i okapy kuchenne; licytacje kuchenki wolno stojące; piłki z autografami piłkarzy „Amiki”

Bilety w cenie 30,- zł od pary do nabycia w sekretariacie szkoły



WARCABY

Amica Mistrzem Polski

W Świnoujściu, w dniach od 5 do 8 grudnia odbyły się rozgrywki I ligi o tytuł Drużynowego Mistrza Polski w warcabach 100-polowych. Uczestniczyło osiem drużyn, które grały systemem każdy z każdym.

Drużyna Amiki, w składzie: Mariusz Adamaszek, Marcin Grzesiak, Piotr Mamet i Sylwia Dzik, wygrała ligę i tytuł Mistrza Polski. Z siedmiu rozegranych meczów 5 wygrali, 1 zremisowali i 1 przegrali. Wicemistrzem został ubiegłoroczny mistrz Polski *Złota Warcaba* z Poczesnej, III miejsce - B.T.G.U. Bielawa.

W tym samym czasie, w Gorzowie Wlkp. rozegrano Mistrzostwa Polski II ligi, w których tytuł Mistrza Polski zdobyły rezerwy *Amiki*.

Redakcja *Wronieckich Spraw* składa zawodnikom, trenerowi - janowi Mametowi i kierownictwu klubu gratulacje.

* * *

Jeszcze w grudniu br. w Tallinie (Estonia) rozegrane zostaną Indywidualne Mistrzostwa Świata Juniorów. Udział w nich weźmie reprezentant *Amiki* - **Mariusz Adamaszek** (po raz ostatni w tej kategorii). Są szanse medalowe. W ubiegłym roku Mariusz zajął 7. miejsce. Tym razem sięga wyżej. Życzymy powodzenia.

P. Bugaj

BILANS MEDALOWY WARCABISTÓW

Sekcja warcabowa Klubu Sportowego *Amica* Wronki poprawiła ubiegłoroczne - i tak wysokie - osiągnięcia, zdobywając łącznie **19 medali** (o 1 więcej). W tym:

* osiem medali złotych:

Drużynowe Mistrzostwo Polski (Mława, sierpień) w warcabach klasycznych, 64-polowych.

W warcabach 100-polowych, indywidualnie:

- **Sylwia Dzik** - Mistrzostwo Polski Kobiet (Gorzów Wlkp., marzec).

- **Mariusz Adamaszek** najlepszym Polakiem w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski (Poraj k. Częstochowy, maj).

- **Sylwia Dzik** najlepszą Polką w Międzynarodowym Turnieju Mistrzów (Darlówko, czerwiec).

- **Mariusz Adamaszek** najlepszy w indywidualnych Mistrzostwach Polski Mężczyzn w grze błyskawicznej (Bielawa, czerwiec).

- **Mariusz Adamaszek** w indywidualnych Mistrzostwach Polski Juniorów (Olsztyn, styczeń).

- **Sylwester Kolasiński** najlepszy w Mistrzostwach Polski w rozwiązywaniu zadań (Mława, maj).

Drużynowe Mistrzostwo Polski (Świnoujście, grudzień).

* dziewięć medali srebrnych:

w warcabach 64-polowych - indywidualnie:

- Wicemistrzostwo Polski Kobiet (Mława, sierpień).

- Wicemistrzostwo Polski Mężczyzn (Mława, sierpień).

W warcabach 100-polowych - indywidualnie:

- Wicemistrzostwo Polski Mężczyzn (Gorzów Wlkp., marzec).

- Drugi Polak w Międzynarodowym Turnieju Mistrzów (Darlówko, czerwiec).

- Wicemistrzostwo Polski Kobiet w grze błyskawicznej (Bielawa, czerwiec).

- Wicemistrzostwo Polski w rozwiązywaniu zadań (Mława, czerwiec).

- Wicemistrzostwo Holandii Mężczyzn (Brunsum, sierpień).

W warcabach 100-polowych - drużynowo:

- Wicemistrzostwo Polski w grze błyskawicznej (Bielawa, czerwiec).

- Wicemistrzostwo Polski juniorów młodszych (Gniezno, sierpień).

* jeden medal brązowy - *w warcabach 100-polowych, indywidualnie:*

- II Wicemistrzostwo w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski (Poraj, maj).

Zawodniczki i zawodnicy zdobyli kategorie warcabowe:

- *pierwsze normy na mistrzów federacji:* Mariusz Adamaszek, Piotr Mamet, Sylwia Dzik

- *dwie normy na I kategorii:* Łukasz Zieliński,

- *jedną normę na I kategorii:* Leszek Wargacki, Agnieszka Jeżewska

- *drugie kategorie* wypełnili: Daniel Matlak, Przemysław Maślona

Trzeba podkreślić, że przedstawione osiągnięcia uzyskano pomimo zmniejszonych nakładów finansowych oraz braku stałego lokum do przeprowadzania zajęć szkoleniowych (do czerwca w holu kępielni). Dzięki życzliwości dyrektora Wronieckiego Ośrodka Kultury sekcja warcabowa *Amica* będzie trenowała od grudnia w *Sali Rycerskiej* muzeum (w czwartki od 15.30 - 18.30).

Jan Mamet

Kierownik Sekcji Warcabowej

WYBIERAMY
Piłkarza Roku '96

Redakcje *Wronieckich Spraw* i *Gońca Wronieckiego* wspólnie organizują i ogłaszają plebiscyt na **Piłkarza Roku 1996**. Kandydatami do tytułu mogą być wszyscy piłkarze, pod warunkiem, że w roku 1996 grali w klubach na terenie Gminy Wronki. Kandydatów zgłaszać można jedynie na kuponach wyciętych z gazet. Plebiscyt wygra ten piłkarz, na którego wpłynie najwięcej zgłoszeń.

Kupony można składać do końca grudnia w następujących punktach:

1. Skrzynka listowa *Wronieckich Spraw* przed muzeum, lub pocztą pod adresem redakcji
2. Kwaciarnia *Gardenia* przy ul. Polnej
3. Sklep Sportowo-Wędkarski *PRIVUS* przy ul. Zwycięzców
4. Sklep Sportowy *Wojciecha Odrobrego SEZAM* przy ul. Poznańskiej
5. Punkt *TOTO* przy ul. Chrobrego.
6. W wioskach: sklepy, w których gazety są do nabycia.

Wśród czytelników plebiscytu rozlosowane zostaną wartościowe nagrody.

Rozstrzygnięcie plebiscytu i rozdanie nagród nastąpi w styczniu. **Zapraszamy do wspólnej zabawy.**

KUPON PLEBISCYTOWY

PIŁKARZ ROKU '96

.....
imię i nazwisko.....
klubGłosujący:.....
imię i nazwisko.....
adres

Obszerny materiał z podsumowania piłkarskiej jesieni
w następnym numerze „WS”

PUNKT SPECJALISTYCZNYCH USŁUG TECHNICZNYCH

TECH - DOM

OFERUJE:

- ☛ zamki, kłódki
- ☛ telefony, osprzęt telefoniczny
- ☛ części elektroniczne
- ☛ zestawy do samodzielnego montażu (KITy)
- ☛ montaż instalacji domofonowych.

**OKAZJA
WYPRZEDAŻ
ZABAWEK!**

Wronki, ul. Mickiewicza 16; Tel./fax: (0-67) 54-13-43
Czynne w godz. 14⁰⁰-18⁰⁰; sob. 9⁰⁰-13⁰⁰

MOTEX - AUTO - CZĘŚCI

Szamotuły, ul. Miła 2, tel. (0-668) 22-034

poleca:

**DO SAMOCHODÓW
PRODUKCJI
ZACHODNIEJ:**

- części silnikowe,
- osprzęt elektryczny,
- łożyska,
- klocki hamulcowe,
- paski rozrządu, klinowe
- pompy paliwa, wody
- filtry oleju, paliwa
- części do samochodów Škoda
- części na zamówienie - krótkie terminy

Wystawiamy faktury VAT!

ZAPRASZAMY Czynne 9⁰⁰-18⁰⁰, w soboty 9⁰⁰-13⁰⁰

VIDEO FILMOWANIE

Piotr Ptak

Nowa Wieś, ul. Górna 7
tel. 541-321

- ☆ śluby; ☆ KOMUNIE
- ☆ imprezy okolicznościowe

Gabinet Chirurgiczny

DR JANUSZ RENN

Wronki, ul. Powstańców Wlkp. 23
PRZYCHODNIA ZAKŁADOWA „SPOMASZ”
czynny: wtorki, w godz. 16⁰⁰-17⁰⁰

- Leczenie i diagnostyka
- Wykonywanie drobnych zabiegów chirurgicznych

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

Wronki, ul. Klasztorna 2
Tel. 540-889

OKULISTA

**dr Sylwester Cybulski
LECZENIE CHOROBY OCZU**

- soczewki kontaktowe (wszystkie światowe firmy)
 - płyny i tabletki enzymatyczne
- Przyjmujemy we wtorki od godz. 16⁰⁰

INTERNISTA

**lek. med. Katarzyna Gudzio
EKG,
CHOROBY TARCZYCY**

Przyjmuje w środy
w godz. 16⁰⁰-17⁰⁰

**ORTOPEDA-TRAUMATOLOG
lek. med. Maciej Krajewski
CHOROBY KOLANA**

Przyjmuje w środy
w godz. 17³⁰-18³⁰

- wizyty domowe zgłaszać telefonicznie

HOMEOPATIA

dr Michał Eicke

Choroby nerwicowe, astma, bóle głowy, nadmierne pocenie się, usuwanie przykrego zapachu potu, zmiany klimakteryjne, częste infekcje dróg oddechowych, choroba wrzodowa, wszelkie schorzenia przewlekłe

Przyjmujemy w czwartki od godz. 16

doradztwo - wykonawstwo - sprzedaż - transport

P.P.U.H. PROMOTECH

Brzeźno 20, Tel. 55 19 83

POKRYCIA DACHOWE: POLECA TANIO

● ondura ● onduline ● eternit
(wym. 2,00 x 1,25 m; 2,00 x 0,94 m; 1,75 x 1,13 m)

- ☛ blachy dachówkopodobne - fińska Rautaruukki (cięte na wymiar)
- ☛ folie dachowe zbrojone ● okna dachowe

MATERIAŁY IZOLACYJNE:

(przedstawicielstwo Rockwool Polska)

- wełna mineralna ● styroplan ● styrosuprema

BOAZERIA PCV (Siding - USA)

PIECYKI na gaz butlowy z katalizatorem (Agni - Hiszpania)

GABINET GINEKOLOGICZNY KATARZYNA HANSZ

GINEKOLOG - POŁOZNIK

przyjmuje w poniedziałki
w godz. 16⁰⁰ - 17⁰⁰
w Przychodni Zakładowej
„Spomaszu”

- Sprzedam pralkę z wirówką mało używaną
Tel. 541-498

- Firma kupi atrakcyjną willę we Wronkach.
Tel. (0-67) 13 29 37 (wieczorem)

UWAGA!

Ogłoszenia drobne do 10 słów publikujemy jednorazowo BEZPŁATNIE

ZDARZYŁ SIĘ FESTIWAL

W dniach 17-19 października 1996 r. odbył się, już po raz trzeci we Wronkach, Ogólnopolski Festiwal Filmowy „JEDNA MINUTA”. Organizatorami byli Wroniecki Ośrodek Kultury, Centrum Kultury ZAMEK z Poznania oraz Federacja Twórców Nieprofesjonalnych w Polsce. W ramach dwóch, około półgodzinnych prezentacji konkursowych, pokazano 29 króciutkich obrazów, różnych - zarówno pod względem technicznym jak i tematycznym.

Wtajemniczeni twierdzą, że zeszlóroczny festiwal był „lepszy”...

Niestety nie sposób ocenić i opisać każdego filmu, jednak parę z nich zasłużyło na szczególną uwagę. Obrazy Mikołaja Jazdona z AKF „AWA” z Poznania: „Kawałek filmu, który nie powstał”, „Intruz kąpiący się” i „Wypadek” (dwa pierwsze zostały wyróżnione przez jury) zrealizowano naprawdę z pomysłem. Miały swój początek, krótkie, jasne rozwinięcie i finał. Niewielu uczestnikom udało się w taki sposób zainteresować widzów tematem, bo po prostu go nie było. Warto kilka słów poświęcić „Wypadkowi”; zarówno koncepcja autora, jak i technika były ciekawe. Przez odpowiednie dobranie dźwięków, towarzyszących codziennym czynnościom - szumu, pukania, trzasku, autor swobodnie połączył krótkie, wydawałoby się nie związane ze sobą sceny - właśnie czynności zwykłego dnia, z wypadkiem. Tak jakby był on elementem codziennego planu zajęć - wszystko dzieje się po kolei, wypadek także, a po nim konsekwencje. Obraz ten jest chłodny, racjonalny, można pomyśleć, że bardzo logiczny. I tutaj pojawia się pytanie: Czy rzeczywistość? Czy tragedie nie mogą zakłócać naszego uporządkowanego, logicznego życia? Czy nasz świat jest racjonalnie urządzony?

Widz zostaje zmuszony do myślenia, nie do domyślania się...

Kolejnym, można by nazwać zaangażowanym społecznie, jest film Katarzyny Koniarz z AKF „SZWENK” z Tarnowa, pt. „Teleplastikon”. Porusza żywy i naprawdę poważny współczesny problem; pokazywanie agresji dzieciom. Autorka przedstawia swoją koncepcję na temat tego, w jaki sposób pokazywana dzieciom przemoc wpływa na ich ogólne wyobrażenie o świecie, jak zmienia ich wizję. Film ten mógłby posłużyć jako apel, do wszystkich, którzy dzieci mają, wychowują je lub robią dla nich programy TV.

Pozostałych nie omawiam - pozostawiając je odbiorowi widzów - ze względu na głęboką dla mnie „trudność interpretacyjną”, wynikającą bądź to z niemożności skupienia uwagi na banale, bądź na bezsensie.

Bez wielkich sensacji, bez odkryć i szczególnych emocji przeżyliśmy część „JEDNEJ MINUTY”, polegającą na prezentacji konkursowej, aczkolwiek równie ważna jest sprawa generalnej organizacji tej imprezy. Jej specyfika właśnie polega przecież nie tylko na skupieniu uwagi na każdym filmie, ale na ogólnym wrażeniu i atmosferze. Na nastrojach uczestników i publiczności, spekulacjach twa-

rzyszących werdyktom jury, imprezach trwających przez całe trzy dni.

Program festiwalu, przed jego rozpoczęciem, zapowiadał się ciekawie. Miło było pomyśleć, że do Wroniek przyjeżdża sam Marek Piwowski, że ogólnopolska impreza kulturalna odbywa się właśnie w naszym mieście, że można będzie we wszystkim bezpośrednio uczestniczyć. Niestety, okazało się, że mieszkańcy Wroniek, potraktowano po macoszemu: wszelkie dyskusje i omówienia po prezentacjach konkursowych i przed ogłoszeniem werdyktu jury, zorganizowano dla gości, nie dla „tubylców”. Brakowało



Reżyser Marek Piwowski we Wronkach

informacji lub były niezgodne z wcześniejszymi zapowiedziami na temat tego, gdzie i o której można wziąć w nich udział. „Młodych filmowców” z Wroniek było co prawda niewielu, niemniej jednak równie niewielka nasza publiczność, wiązała duże nadzieje z filmem autorstwa Artura Firlleta, Zbigniewa Skrzypczaka i Michała Smółki pt. „M.O.S.T.”. Żartobliwa powiastka o kupnie mostu, z zabawną, ale szalenie realną pointą, była jednym z niewielu obrazów mających jakikolwiek rozwijający się temat. Poza tym trafnie dobrany podkład muzyczny oraz „efekty techniczne” wyróżniały „M.O.S.T.” spośród pozostałych filmów.

Cóż, kiedy uczestników z Wroniek, w żaden sposób nie poinformowano o tym, że ich obecność podczas omawiania mogłaby wiele zmienić... Zresztą sam pomysł pytania autorów o ich pracę zrodził się podczas trwania festiwalu, a zatem żaden z nich nie mógł wiedzieć o modyfikacji „reguł gry”. Podobne sytuacje w ogóle nie powinny mieć miejsca, dlatego że zmieniają meritum sprawy, ogólną ideę „JEDNEJ MINUTY”. Ocenie zaczyna podlegać nie film, ale zamysł. Równie dobrze można by zorganizować „festiwal niedokończonych scenariuszy”. Omawianie filmów, przy okazji oceny, powinno należeć do jury. W przyszłości błędów typu: zmiana programu, nieprzestrzeganie regulaminu konkursu (zarówno przez uczestników jak i jury) należałoby się wystrzegać. Zadbajcie o to, Droży Organizatorzy!

Nie pomijam oczywiście miłych akcentów festiwalu: spotkanie z reżyserem „Rejsu” Markiem Piwowskim (tu jednakże zawiodła publiczność: większość była w nietrzeźwym stanie - zarówno goście jak i mieszkańcy Wroniek), wystawa plakatów „Kino polskie w polskim plakacie za granicą” z kolekcji Jacka Jaroszyka, występy zespołów tanecznych, konkursy...

Jednakże nie można pozbyć się nieprzyjemnego uczucia arogancji ze strony organizatorów w stosunku do zainteresowanych festiwalem wronczan. Tych niewielu, którzy chcieli uczestniczyć w kulturalnym wydarzeniu. Wydarzeniu, które „zdarzyło się” u nas.

Jury przyznało nagrody i wyróżnienia. Podaje te informacje, dodając jednak przy każdym filmie opinię garstki wronczan, stosując następujące oznaczenia:

- +++ dobry
- ++ można zauważyć
- + taki sobie
- kicz

WYRÓŻNIENIA

- NOVUM Joanna Gronowska (Legnica)
 ++ (dobry pomysł; ciekawa realizacja; kreskówka)
 INTRUZ KĄPIĄCY SIĘ Mikołaj Jazdon (Poznań)
 +++ (bardzo udana trawestacja sceny pod pryzmami Hitchcock'a)
 TELEPLASTIKON Katarzyna Koniarz (Tarnów)
 +++ (porusza żywy problem)
 HAJ LAJF Grzegorz Lisiak (Środa Wlkp)
 ++ (dobry pomysł; nieudane porównania)
 FJSYÓTMA Bartosz Będkowski, Krystian Ludew (Skarżysko-Kamienna)
 ++ (powtarzający się pastisz; dobrze zrobiony)

TRZY GŁÓWNE NAGRODY

3. KAWAŁEK FILMU KTÓRY NIE POWSTAŁ Mikołaj Jazdon (Poznań)
 ++ (brak wyrazu artystycznego)
2. LEKCJA WYCIĄGANIA JĘZYKA Maciej Gendek (Swarzędz)
 ++ (śmieszny film do „Śmiechu Warte”)
1. NOWE PRZYGODY KAPITANA ŻBIKA Andrzej Mierzanowski (Warszawa)
 + (dużo pracy - widać; kiepski efekt - też widać)

NOMINACJE DO NAGRÓD ŻUĆ ALBO NIE ŻUĆ

- ++ (naprawdę śmieszna historia gumy do żucia)
 FATAMORGANA
 - (co za nuda; a gdzie pointa?)
 WYPADEK
 +++ (w artykule)
 KOŃ MA 4 NOGI
 - - (nieważne w jakim konkursie - ostatni film, który można by wyróżnić).

mk



To my, festiwalowi tubylcy

NASI NAUCZYCIELE (cz. 1)

Wcyklu pod powyższym tytułem, pragniemy ukazać i przypomnieć sylwetki nauczycieli, którym zawdzięczamy wiele, bo to oni podejmowali się trudu, oczywiście z różnym skutkiem, wpajania nam wiedzy w jej tak bardzo różnych aspektach, nadto nas wychowali, także z nigdy nie wiadomymi, niezależnymi od nich efektami.

„Nasi nauczyciele” to w tym przypadku pedagodzy, którzy uczyli we wronieckich szkołach powszechnych i zawodowych do 1939r., a także w latach po II wojnie światowej. Niestety, prawie wszyscy opuścili już ten doczesny świat, a wspomniany cykl ma na celu przypomnieć ich nazwiska, i w jakiś, chociaż drobny sposób, oddać należną im cześć. W cyklu tym nie uwzględnimy śp. Edmunda Turkiewicza, ponieważ po Jego zgonie w lipcu 1995 r., temu zasłużonemu nauczycielowi i muzykowi poświęciliśmy artykuł w naszym czasopiśmie we wrześniu 1995 r. („WS” nr 9/ 56).

Najstarszą wroniecką nauczycielką jest pani

KONSTANCJA SZCZEPANIAK

Urodziła się we Wronkach, w dniu 8 lutego 1909 r., jako córka zdolnego, znakomitego fachowca, mistrza stolarskiego (zdobywca medalu i honorowego dyplomu na wystawie mebli w Poznaniu w 1895r.) Antoniego Szczepaniaka i Joanny z Grubińskich.

Naukę rozpoczęła pani Konstancja w 1915 r. w szkole powszechnej nr1, po czym w latach 1920-1923 uczęszczała do

Miejskiej Szkoły Wydziałowej, także we Wronkach. W latach 1923-1928 była uczennicą Państw. Gimnazjum i Liceum im. ks. Piotra Skargi w Szamotułach, gdzie zdała maturę. W 1930 roku ukończyła państwowy kurs nauczycielski w Poznaniu, uzyskując dyplom nauczyciela szkół powszechnych. Z braku wolnych etatów we Wronkach i okolicy, zmuszona była udać się do Żnina, gdzie pracowała od 1932r. do wybuchu II wojny światowej, tj. do 1 września 1939 r.

W tych latach uprawiała z dziećmi turystykę, była też kierowniczką schroniska wycieczkowego, wyjeżdżając często z dziećmi różnych miast Polski do pobliskiego Biskupina, słynnego z odkrycia w 1934 roku grodu prasłowiańskiego, sprzed 2500 lat.

Okres okupacji hitlerowskiej spędziła we Wronkach, pracując jako urzędniczka w magistracie. Oczywiście, podobnie jak wielu innych nauczycieli, podjęła się niebezpiecznego trybu tajnego nauczania polskich dzieci. Pod koniec wojny, wraz z innymi mieszkańcami Wronek została wywieziona w okolice Płocka, aby tam uczestniczyć w kopaniu rowów strzeleckich i przeciwczołgowych. Pani Konstancja szczęśliwie powróciła do swego miasta i to na dwa dni przed jego wyzwoleniem 25 stycznia 1945 r.

Ówczesne władze miasta pospiesznie przystąpiły do reaktywowania wronieckiego szkolnictwa tak, że już w dniu 15 lutego 1945 r. p. Konstancja podjęła pracę w Szkole Powszechnej nr1, w której uczyła 25 lat, do czasu, kiedy trudno było Jej pogodzić się z decyzją Wydziału Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Szamotułach, przymusowego przejścia na emeryturę w 1970 r., co dotyczyło

również wielu innych starszych wiekiem ludzi. Pani Szczepaniak uczyła nie tylko w „Jedynce”, ale także na wielu różnych kursach dla dorosłych (Oświata Dorosłych), również funkcjonariuszy Zakładu Karnego, którzy z różnych powodów nie posiadali wykształcenia podstawowego.

Za wieloletnią pracę pedagogiczną p. Konstancja Szczepaniak dostąpiła szeregu wyróżnień i została odznaczona:

- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1982 r.)
- Złotym Krzyżem Zasługi (1978 r.)
- Medalem „Komisji Edukacji Narodowej” (1980 r.)
- Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego (1974 r.)
- Odznaką ZNP za tajne nauczanie (1987r.)
- Medalem 40-lecia PRL (1984r.)

Pani Konstancja cieszyła się zawsze sympatią uczniów i współpracowników; była pogodną, skromną i sumienną nauczycielką. Taką właśnie pamiętam, kiedy jakiś czas uczyła naszą klasę podstaw matematyki, zwanej wówczas po prostu rachunkami, i to nie wina Dostojnej i Czciogodnej, liczącej dziś 87 lat! Seniorki, że w naukach zwanych ścisłymi nigdy nie byłam orłem.

W imieniu jej licznych uczniów i czytelników „WS”, życzymy pani Konstancji z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1997 Roku jeszcze wielu lat życia w znakomitej kondycji psychofizycznej, jaką ma obecnie.

Janusz Łopata-Łowiński

Od maki do sportu

W dniu 22 listopada br. zmarł, w wieku 86 lat Jan Burawski, wieloletni pracownik *Metalowni*; w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych niestrudzony świetlicowy a zarazem gospodarz klubu zakładowego *Stal* (późniejsza *Spółnia*).

Urodził się 1 lipca 1910r. w Krankówce, woj. białostockie. W 1912 r. z matką opuścił nielegalnie teren zaboru rosyjskiego podążając do wcześniej osiadłego w Stanach Zjednoczonych Ameryki ojca. Po dziesięciu latach całą rodziną powracają do Polski i osiedlają się we Wronkach. „Amerykanin” - Piotr Burawski kupił nieruchomości przy obecnej ul. Pięknej 3 (*Na Górze*), wraz z wiatrakami. Wiatrak był głównym źródłem utrzymania dziesięcioosobowej rodziny. W 1926 senior Burawski postanowił wrócić do USA, gdzie pozostał już na stałe. Obowiązki głównego żywiciela rodziny przejął szesnastoletni Jan. Utrzymanie rodziny z pracy młynarza było niełatwe, gdyż w pobliżu meły zboże jeszcze inne młyny wietrzne Baldina i Rankowskich.

W sierpniu 1939 r. Jan Burawski został zmobilizowany. Był uczestnikiem największej - chwalenie zapisanej w dziejach oręża polskiego - bitwy nad Bzurą. Jak wielu innych żołnierzy polskich został wzięty do niewoli niemieckiej i wywieziony do Rzeszy w okolice Köln, gdzie



Wszystkim, którzy uczestniczyli we Mszy Św. i ceremonii pogrzebowej

śp. JANA BURAWSKIEGO
serdeczne podziękowania
składa Rodzina

przez cały okres wojny pracował niewolniczo u bauera. Do Polski powrócił 8.VI.1945 r.

W latach 1947 - 1969 był pracownikiem *Metalowni* (obecna *Amica*). Od momentu podjęcia pracy rozpoczął wieloletnią działalność społeczną przy wspomnianym klubie sportowym. Był wówczas etatowym świetlicowym świetlicy zakładowej przy ul. Towarowej. Wykazywał wiele inwencji i zaangażowania. Z Jego życzliwością spotkało się wielu ludzi, a wśród nich i ja, z uwagi na bliskie sąsiedztwo. Świetlica ta była dla niejednego z nas, dorastających młodzieńców, drugim domem.

Jak wspominałem, Jan Burawski był gospodarzem klubu i drużyny piłkarskiej. Utrzyma-

nie w czystości strojów sportowych było dodatkowym obciążeniem dla niego i rodziny. Za pracę tę nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia. Jednak śp. Jan Burawski był bezgranicznie oddany swemu klubowi, chociaż sam nie uprawiał sportu. O klubie i sportowcach układał dowcipne wiersze. Do końca swojego życia był wiernym kibicem wronieckich piłkarzy.

Jego pogrzeb w dniu 25 listopada zgromadził na cmentarzu parafialnym członków licznej rodziny oraz wielu jego przyjaciół z tamtych „sportowych” lat.

Cześć Jego pamięci!

J. Łopata - Łowiński

Rozkaz specjalny L.1 / 96

Serdecznie pozdrawiam wielkopolskie drużyny harcerskie, uczestniczące w odbywającym się w tych dniach w Poznaniu - XV Rajdzie Piastowskim. Z ogromną radością potwierdzam fakt przyznania im w roku harcerskim 1995/ 96 miana „najlepszej... wśród najlepszych” i równie serdecznie życzę im zdobycia najważniejszego chorągwanego wyróżnienia, jakim jest Złoty Laur” do tego miana.

Jarosław Rura, hm
Komenda Chorągwi Wlkp.

W sobotnie popołudnie na dworcu PKP we Wronkach budziłyśmy sporą sensację. Było nas 34, czyli: 16 harcerek i harcerzy, 7 harcerzy i harcerek starszych, 6 zuchów, 5 osób kadry oraz nasz pełnomocnik - niezawodny Wojtuś Gross z SGSP z Warszawy, w strażackim stroju bojowym. Każdy wyposażony został w wojskowy plecak (podziękowania dla 5WDH „Czerwone Berety”), do którego przytroczony był koc wojskowy. Okrycia wierzchnie stanowiły strażackie mora (podziękowanie dla druhów z OSP Wronki, OSP Samoleź, OSP Ćmachowo), kadra ubrana była w pałatki (nasze, osobiste). Zaopatrzeni w kroniki, zeszyty pracy, totemy, proporce itp., wyruszyliśmy.

Nocleg zapewniał nam hufiec Poznań-Jeżyce, z d-hem Jackiem Olejniczakiem na czele. Przedtem jednak uczestniczyliśmy w wędrowce po miejscach związanych z początkiem i historią ruchu harcerskiego w Wielkopolsce, pod hasłem „Harcerskie korzenie”. Wieczorem - obowiązkowo - świeczkowisko, bardzo sympatyczna impreza, która dla niektórych z nas trwała do rana.

Jednak z niecierpliwością oczekiwaliśmy niedzielnego poranka. Zameldowaliśmy się jako 36 drużyna na terenie jednostki wojskowej przy ul. Bukowskiej. Tegoroczne współzawodnictwo miało odbywać się w trzech kategoriach. „Chęchacze” z racji obecności zuchów i zastępu starszoharcerskiego oraz pięciu osób kadry, wystąpili w tym roku jako drużyna wielopoziomowa. Współzawodniczyło z nami 13 drużyn. Oprócz Poznania były to: Leszno, Pleszew, Trzcianka, Gniezno, Konin, Ostrów, Jarocin,

Krotoszyn, Kępno. Każda drużyna miała ze sobą pełnomocnika, który ją reprezentował. Wszyscy oni w danej kategorii byli Radą Sprawiedliwych i oceniali drużyny (oprócz swojej) w trzech kategoriach:

1. Praca drużyny przez cały rok 1995/ 96 (kroniki, zeszyty)
2. Umundurowanie, prezencja
3. Konkurs piosenki marszowej (w marszu)

Suma punktów pełnomocników w każdej dziedzinie plus dwie konkurencje oceniane przez DSA „Honker” składała się na wynik ogólny drużyny. Sędziowie „Honkera”, najlepszej od

3. rozstawianie namiotu na czas i dokładność oraz składanie go (Mateusz, Groszek, Jacek, Zbyszek Kaźmierczak),
4. węzły (Jakub),
5. rolowanie koca (Zbyszek).

W samarytance wystartowali: Dorota Łożyńska, Lucyna Kocoń, Marysia Bąk, Kama Kryszak, pod dowództwem „Kozy” - Gośki Kuster. Alina koordynowała piosenkę marszową, co chwilę ucząc dziewczyny nowych kroków i układów choreograficznych. Co chwilę też zmiękczała serca pełnomocników, wpuszczając swoją gromadkę zuchów, uroczo mylących krok i ciągnących za lub przed sobą swój potwornie ciężki totem. No i każdy zatwardziałec miękł, dając dodatkowe punkty za „żywe maskotki” (notabene zuchy, działające przy boku „Chęchaczy”, od pół roku nazywały się „Niezwytyczone Małolaty”). A co robił „Zenek”?

- A czy dobry szef musi coś robić? Musi. Zdjęcia. I zadamy. Wyklócał się też z sędziami, jako ten, który ma i tak najgorszy charakter. Słowem - czuwał, jak przystało na dobrego szefa. Jak się okazało, w większości konkurencji byliśmy niepokonani (marsz, kroniki, piosenki, prezencja, umundurowanie, namiot, bieg), w pozostałych - sklasyfikowano nas w czołówce. Po dobrej grochówce nastąpił apel, na którym nie mogliśmy zostać (pociąg nie czeka). Dlatego też dh Broniek Nowak bardzo zdziwił się, gdy po odczytaniu werdyktu nie było dzikich okrzyków. Zenek, Groszek, Kama, Jakub reprezentowali drużynę, odbierając plakietki ze Złotym Laurem (może, gdybyśmy spodziewali się, że wygramy, cała drużyna zostałaby).

Nie da się opisać słowami tego, co działo się na stacji, gdy do całej ekipy dotarła wieść o zwycięstwie. To była piękna chwila, dla której warto żyć. Mamy więc to, czego pragnęliśmy przez rok - Złoty Laur... na rok. Przez rok 1996/ 97 będziemy dumnie wypinać pierś, by każdy zobaczył nasz Złoty Laur, tak ciężko wypracowany i zdobyty. I nawet bezsensowna nagroda nie potrafiła nam popsuć humoru. Komenda Chorągwi zaofiarowała nam wyjazd autokarem do 300 km, do wykorzystania do końca grudnia 1996r. Doceniła nas Komenda Hufca Szamotuły, proponując zakup nagrody do 500 nowych zł. I tak jesteśmy najlepsi!

Najlepsza drużynowa
najlepszej drużyny wielopoziomowej Ch. Wlkp.

phm G. Kaźmierczak

ZŁOTY



LAUR

kilku lat drużyny Chorągwi Wielkopolskiej, oceniali: terenowy bieg sprawnościowy i samarytański tor przeszkód. Poszczególne konkurencje odbywały się równolegle w czasie i naszym atutem była spora liczba uczestników, poza tym 5 osób kadry gwarantowało dobre dopilnowanie własnych interesów (często odwoływaliśmy się do sędziów). Łączność poprzez nasze krótkofalówki dała nam możliwość natychmiastowej reakcji, gdy pełnomocnik Wojtuś dał nam znać.

W skład terenowego biegu sprawnościowego wchodziło kilka konkurencji:

1. pokonanie wojskowego „małpiego gaju”, co już wydawało nam się zadaniem dla komandosów (Mateusz Urban, Błażej Juszczak, „Groszek”),
2. bieg po kopercie, od którego można było dostać zawrotu głowy (Mateusz Urban, Groszek, Jacek Srokowski, Błażej Urban „Mały”, Jakub Kryszak),



← „Chęcha-czki” szykują się do walki w samarytance

Chęchacze

zapraszają miłośników karnawałowego szaleństwa

na **ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ**

w sali Domu Kultury we Wronkach

Już 18 stycznia '97 (sobota), godz. 20.00

Zapewniamy:

- ☆ dobrą kolację
- ☆ dobrą zabawę
- ☆ niespodzianki

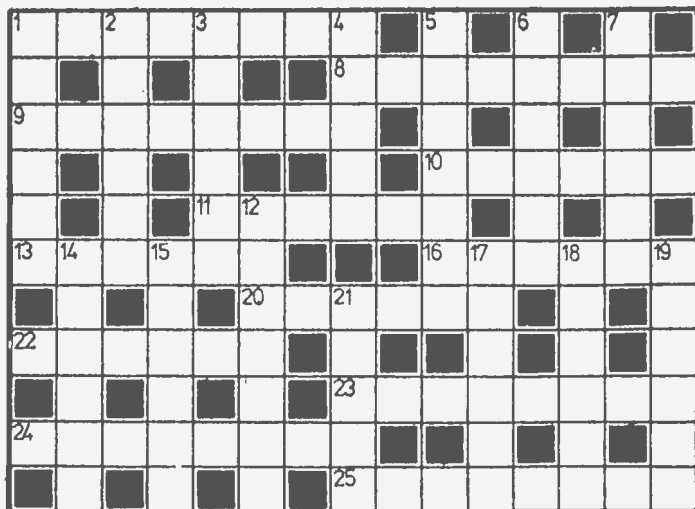
Gra zespoł

VANAX



Informacje i bilety: tel. 541-307 (wieczorem), 541-306

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1- roślina na musztardę; 8- jednak, a jednak, przecież, wszakże - inaczej; 9- wioska w Puszczy Noteckiej; 10- bita...; 11- może być głosu lub pieniądza; 13- w ośrodku zdrowia i na Rynku; 16- po zebranych zbożu; 20- ustalona forma zabiegów magicznych lub religijnych; 22- posępny, przygnębiony - inaczej; 23- rurka szklana; 24- międzyzębowa część mięsa zwierząt rzeźnych i drobiu; 25- linia łącząca na mapie punkty o jednakowej inklinacji magnetycznej.

Pionowo: 1- w Japonii śpiewa i tańczy w lokalu rozrywkowym; 2- ... sprawiedliwości, handlu, budownictwa; 3- z tej samej nacji; 4- przejście z niższej pozycji społecznej do wyższej; 5- dawny ubiór męski; 6- teren obsadzony krzewami, drzewami, przeznaczony do przechadzek; 7- następstwo; 12- moja... chodźże ze mną spać do łóżka; 14- małżonka Wertumusa od sadów; 15- rzadkie imię żeńskie; 17- dla małych dzieci; 18- organy roślin pasożytniczych, pobierające pokarm z roślin żywicielskiej; 19- polor, wykwinność; 21- rzeka w Indii.

Wśród czytelników, którzy do końca grudnia przesła pod adresem redakcji (wrzuca do skrzynki redakcyjnej) prawidłowe rozwiązania, rozdajemy dwie nagrody książkowe.

Nagrody ufundowała:

KSIĘGARNIA

Maria Kubiś
Wronki, Rynek 19
tel. 540-417

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z poprzedniego numeru

Poziomo: Hoffman, drozd, leżak, konto, raz, azymut, rutyna, czasnek, kreacja, Plater, aga, order, Kunieka.

Pionowo: refren, Amado, znalazca, bolero, dukat, szpikulec, tonacja, mechanik, tremna, ostroga, gnu.

W losowaniu nagród szczęście spotkało:

pana **Tadeusza Dzieciola** (zam. Wronki, ul. Jabłoniowa 17a), który otrzymuje koszulę męską (ufundowaną przez sklep KRISMARK);

- panią **Renatę Grochołską** (zam. Wronki, ul. Sierakowska 19), która otrzymuje książkę (ufundowaną przez TMZW). **Gratulujemy!**

Nagrody do odebrania u fundatorów.

Garnitury męskie

- również na miarę

w sklepie **KRISMARK**
u Krystyny i Marka Klimeckich
przy ul. Mickiewicza 39

PLEBISCYT

Radio *Mercury* Poznań jest rozgłośnią regionalną, obejmującą swoim zasięgiem historyczną i geograficzną Wielkopolskę. Po raz szósty przeprowadza ono plebiscyt na **WIELKOPOLANINA ROKU**.

Organizatorzy plebiscytu (trwającego od 4 do 31 grudnia) pragną promować ludzi godnych szacunku i zasłużonych dla regionu. Tych, którzy zechcą włączyć się do udziału w **VI PLEBISCYCIE NA WIELKOPOLANINA ROKU**, prosimy o kontakt do 31.12.96r. pod adresem: Radio *Mercury* S.A. ul. Berwińskiego 5, 60-765 Poznań, z dopiskiem: *Wielkopolanin Roku* (można też zgłosić kandydaturę telefonicznie: [0-61]-65-82-88).

Kryteria plebiscytu:

- * Kto i dlaczego - zdaniem Wielkopolan - zasłużył się szczególnie w 1996 roku?
- * Kto zrobił coś ponadprzeciętnego, pożytecznego dla regionu, miasta, miejscowości lub środowiska, w którym żyje?
- * Kogo darzycie szacunkiem, uznaniem i podziwem?
- * Kto i dlaczego powinien zostać **WIELKOPOLANINEM 1996 ROKU**?

ZDROWA ŻYWNOŚĆ

JAJA

HURTOWA SPRZEDAŻ

Janusz Perz
Wartosław 79
tel. (0-67) 541-485

P.W. ATTA zaprasza do AUTOKOMISU

Wronki, Al. Wyzwolenia 120A (Stacja Paliw)

Oferujemy:

- ✓ Bardzo atrakcyjne raty - bez wpłaty
- ✓ Kredyt do 10.000 zł (100 mln) bez wymogu AC i poręczycieli
- ✓ Możliwość zakupu pojazdu sprowadzonego bezpośrednio z zagranicy na swoje nazwisko
- ✓ Sprzedaż na raty pojazdów spoza komisju

Zapraszamy sprzedających i Auto-Handel do współpracy

Wasze pojazdy wstawione do naszego autokomisju we Wronkach są oferowane do sprzedaży w 4 innych naszych komisjach: w Pile, Wałczu, Wągrowcu i Szczecinku. Pojazdy są strzeżone i ubezpieczone w PZU od wszelkiego ryzyka!

PRZYJEDŹ - PRZYJDŹ i zobacz, lub zadzwoń:
tel. 541-237

Obecnym i przyszłym Klientom życzymy miłego dnia i światła szczęśliwego Nowego Roku

Kochane Dzieci!

Miasto nasze istnieje już ponad 700 lat. Ma swoją historię, wiele ciekawych miejsc, obiektów i zabytków godnych zobaczenia. Pragnę Was zachęcić do zwiedzania naszej Małej Ojczyzny. Być może w wędrowce tej, w zapamiętywaniu faktów historycznych pomogą Wam proste wierszyki i rymowanki. Pierwsze z nich pragnę podarować wszystkim naszym Małym Czytelnikom w prezencie gwiazdkowym.

A...

Apteka pod Orłem przy Rynku stoi. Przechodniów wita orzeł wspaniały - symbol odwagi, siły i wiary. W środku apteki - tak jak w muzeum: rzeźbione meble, dawne naczynia i stary zegar, co przypomina: ród Strzyżyńskich pomaga chorym już ponad dwieście lat. Słuchaj uważnie: *tak, tak, tik-tak, tik-tak, tik-tak...*

B...

120 lat już temu, gdy zaborca się panoszył, radca zdrowia, pan Rosiński postanowił, że we Wronkach **Bank Ludowy** powstać musi. Niech pomaga on rolnikom, niech pomaga rzemieślnikom. W wolnej Polsce żyć pragniemy trudne chwile więc przetrwamy. Dobrze myślał pan Stanisław **Bank Spółdzielczy** był potrzebny, przetrwał wojnę, rządy Niemców, doczekał czasu wielkiej odnowy. Dzisiaj: Gdy złotówki mamy - w banku je składamy, a gdy ich nie mamy, wówczas pożyczamy.

C...

Spacerując alejkami **cmentarza** wśród wielu grobów znajdziesz i takie, w których historia Polski się kryje. Tabliczki głoszą: *Grób Chroniony*. To groby więźniów politycznych, co za murami świat pożegnali, Każdy o szczęściu, pokoju snił... nie doczekali swobodnych dni. Gdy grób ich znajdziesz, zatrzymaj się, postój w milczeniu chociaż chwilę. Jeżeli możesz, połóż kwiat, zapal znicz - dziś możesz zrobić już tylko tyle. Wracaj do domu ulicą Chrobrego, zobaczysz pomnik ofiar więzienia oraz reżimu stalinowskiego.

Drogie Dzieci, pragnę Was zachęcić do ilustrowania tych wierszyków i nadsyłania prac do naszej redakcji oraz do samodzielnego tworzenia rymowanek, wierszyków, zgadywanek o naszym mieście. Najciekawsze z nich będziemy nagradzać i publikować na łamach naszej gazety.

OD MŁODYCH CZYTELNIKÓW

Ala Musiał (lat 10) ze Starego Miasta pisze: *Chciałabym, żeby dzieci mogły redagować krzyżówki do naszej regionalnej gazety, tak jak się to robi w „Głosie Szamotulskim”*. Od Redakcji „Głosu Szamotulskiego” otrzymuję wiele nagród książkowych. Myślę, że Redakcja „Wronieckich Spraw” też takie coś robi z myślą o nas.

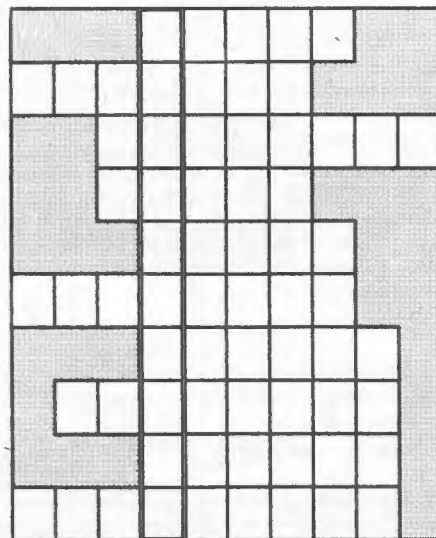
Miła Alu, wielokrotnie zwracaliśmy się do dzieci z prośbą o nadsyłanie swoich krzyżówek, wierszyków, zagadek, sprawozdań z wycieczek, imprez klasowych i szkolnych, rysunków itp. Zapraszaliśmy też do współpracy z myślą o dziecięcym zespole redakcyjnym. Niestety, odpowiedzi na nasz apel były sporadyczne a próba współpracy redakcyjnej krótkotrwała. Kolumna dziecięca pn. *Wronieckie Sprawy DZIECIOM* przestała ukazywać się systematycznie, a ostatnio nie ma jej wcale. I nikt z młodych czytelników o nią nie upominał się. Redakcja miała sporo innego materiału, więc też z dodatkowej publicystycznej kolumny była zadowolona. Aż odezwałaś się Ty i powróciła strona dla dzieci, przynajmniej na święta. Czy będzie ukazywała się dalej, to w dużej mierze zależy od Was - miłe dzieciaki.

Ciebie, Alu proszę o kontakt z nami w czasie najbliższych dyżurów, chętnie skorzystamy z Twojej pomocy.

KRZYŻÓWKA z hasłem

Rozwiązesz ją bez trudu, jeżeli zapoznasz się z treścią zamieszczonych wierszyków. Poszukiwane 10 wyrazów, o które pytamy poniżej, wpiszcie do diagramu kolejno z góry na dół. Na rozwiązanie czekamy w Redakcji do końca grudnia, wystarczy podać hasło na kartkach pocztowych. Nagrody - niespodzianki.

1. Z rodu Strzyżyńskich.
2. Niszczył polską mowę.
3. Nasz dom.
4. Odmierza czas.
5. Możesz podziwiać kupując lekarstwa.
6. Założyciel banku.
7. Stoi przy Rynku.
8. Nauka o dawnych czasach.
9. Odgłos zegara.
10. Ulica, przy której stoi pomnik.



Zima. Rys. Marta Gębara (lat 9) ucz. Szkoły Filialnej w Kłodzisku

Redaguje: Krystyna Tomczak

997 KRONIKA POLICYJNA

5 listopada we Wronkach kobieta w starszym wieku przestraszyła się biegnącego w jej kierunku psa, upadła i doznała skomplikowanych złamań. Niech zdarzenie to będzie okazją do zwrócenia uwagi wszystkim właścicielom czworonogów, aby przestrzegali ogólnie przyjętych przepisów w tym zakresie. Pamiętać bowiem należy, że za szkody wyrządzone przez zwierzęta odpowiedzialność ponosi ich właściciel.

5 listopada miała miejsce kolizja drogowa na ul. Chrobrego. W zasadzie podobne do wielu tego typu zdarzenie ma jednak niespotykane zakończenie - prowadzący pojazd zgłosił policji fakt potrącenia pieszego oraz... jego ucieczkę. Ponoć widziano na tle zachodzącego słońca sylwetkę utykającego, na chwiejnych nogach, człowieka...

6 listopada na Zamościu miała miejsce kolizja drogowa - zderzenie dwóch małych fiatów. Finał sprawy będzie miał miejsce przed Kolegium.

7 listopada w sklepie spożywczym przy ul. Poznańskiej dokonano zuchwałej kradzieży butelki alkoholu. Dzięki właściwej postawie jednego ze świadków zdarzenia, policja zatrzymała sprawcę w drzwiach sklepu.

8 listopada kierujący samochodem ford zjechał drogę motorowczyście, potrącił go i zbiegł z miejsca zdarzenia.

9 listopada doszło do kolejnych kolizji drogowych - na ul. Nowowiejskiej mercedes zderzył się z żukiem, a na Łąkowej - opel z toyotą.

9 listopada we „Wrzocie” ojciec i syn, awanturując się pomiędzy sobą, zakłócili spokój w lokalu i zniszczyli jego wyposażenie. Może „nocleg” w Izbie Wyrzeźwien w Piłę nauczy ich bardziej konstruktywnej dyskusji?

10 listopada przyjęto zgłoszenie o uszkodzeniu samochodu mazda i kradzieży radia. Sprawcą okazał się osobnik wcześniej notowany już przez policję, a na jego konto zapisano też usiłowanie dokonania tego samego dnia kilku innych kradzieży.

13 listopada zaniepokojeni rodzice poinformowali o zaginięciu 17-letniego syna. Jak się później okazało, młodzieniec ów z powodu

nieporozumień rodzinnych wsiadł na motorower i odjechał do rodziny mieszkającej ok. 300 km od Wronek. Takie nasze „300 mil do nieba”?

13 listopada był również pechowy dla pewnego złodzieja. Właśnie zdejmował z koła stojącego auta wymarzone kołpaki, gdy nadjechał radiowóz. To się nazywa dać się złapać na gorącym uczynku. Trzynastego.

14 listopada z szatni Szkoły Podstawowej nr 3 skradziono kurtkę. Sprawcami okazali się absolwenci szkoły.

14 listopada zatrzymano sprawców włamań do pojazdów zaparkowanych przy ul. Mickiewicza i kradzieży radioodtwarzaczy.

15 listopada policjanci zbierali dwóch „leżaków” - jednego z ulicy (3,75 prom.), drugiego (1,7 prom.) z ławki przed dworcem - gdzie zażywał świeżego powietrza w niekompletnej odzieży. Panowie - jesień to nie pora na tego typu rekreację.

16 listopada w Ćmachowie kierujący żukiem na skrzyżowaniu uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku wypadku kierowca i pasażerka pojazdu odnieśli obrażenia i trafili do szpitala.

17 listopada na skrzyżowaniu przy przejeździe kolejowym na ul. Poznańskiej kierowca żuka wymusił pierwszeństwo przejazdu, uderzył w samochód honda i uciekł z miejsca wypadku. Po zatrzymaniu sprawy przez policję okazało się, że:

1. Był nietrzeźwy.
2. Miesiąc wcześniej był karany przez kolegium za podobne wykroczenie.
3. Nie posiadał uprawnień do prowadzenia pojazdu.

Proponujemy ukarać dożywotnim zakazem prowadzenia pojazdów (w tym rowerów).

17 listopada około północy grupa młodych mężczyzn powracała z „Cafe Valentino”, gdzie świętowali urodzenie się córki jednemu z kolegów. Podnieceni wypitym alkoholem zakłócili ciszę nocną wykrzykując niecenzuralne słowa i głośno śpiewając, oraz niszczyli wszystko, co „weszło” im w drogę. Kopali kosze na śmieci, łamali drzewko i próbowali złamać następne, lubiący pijanych wandalów, powiadomili policję a ta ujęła wesole towarzystwo. Czekają ich Kolegium.

23 listopada przed meczem Amica - Górnik Zabrze dokonano zuchwałej kradzieży szalika. Sprawca okazał się 16-letni, podchmielony kibic Górnika.

24 listopada trzech nietrzeźwych mężczyzn zakłócało spokój w „Borowiance” i uszkodziło zaparkowany przed lokalem pojazd. Wezwani policjanci pomimo pewnych kłopotów - panowie uszkodzili jeszcze dwa radiowozy(!) - zatrzymali ich i przewieźli do Izby Wyrzeźwien.

Franz

Opracowano na podstawie informacji udzielonych przez z-cę komendanta Komisariatu Policji we Wronkach, asp. W. Warosia.



Rys. M. Lemiesz

OGŁOSZENIE SĄDOWE

Sąd Rejonowy w Trzciance - Roki Sądowe w Czarnkowie informuje, iż w sprawie Kws 16/ 96 prawomocnym wyrokiem z dnia 29 października 1996 roku, **Krzysztof Muszyński**, syn Zenona, ur. dn. 10 czerwca 1979 r. w Sierakowie, za wykroczenie z art. 57 paragrafu 2 kw, polegające na tym, że:

w dniu 19 czerwca 1996 r. ok. godz. 11.40 we Wronkach na terenie przystanku PKS zakłócał spokój i porządek publiczny w ten sposób, że zaczął szarpać za odzież Piotra N. - skazany został na karę 300,- zł grzywny oraz karę dodatkową podania treści wyroku do publicznej wiadomości w czasopiśmie „Wronieckie Sprawy”.

Maciej Adamczak
Sędzia Sądu Rejonowego

wronieckie sprawy

64-510 WRONKI
ul. Szkolna 2
Tel. (0-67) 540-617

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, siedziba: 64 510 Wronki, ul. Szkolna 2

Redagują: Paweł Bugaj (red. naczelny), Artur Firlot, Eligiusz Grupiński, Wojciech Kudliński, Janusz Lopata-Lowiński, Klemens Stróżyński, Bożena Stróżyńska, Krystyna Tomczak, Bogdan Tomczak, Jaromir Zieliński

Skład komputerowy: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „COMTEXT” spółka z o.o., Poznań, ul. Junikowska 33 tel. - fax 689 461
Druk: Zakład Poligraficzny GRAPHUS, 60-179 Poznań, ul. Jeleniogórska 7, tel. 689-633.

Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adiacji.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dyżur redakcyjny: stoda, piątek godz. 16.30 - 19.00, ul. Szkolna 2 (Muzeum), tel. 540 617; fax 541-616

DRINK BAR
Wronki, plac Wolności 8
Czynny od 17.00 do ...

LAVAZZA

SAMOOBSŁUGA *Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku* życzą *Swoim Konsumentom*

Danuta i Michał Mildnerowie

SKLEP MEBLOWY
Wronki, ul. Szkolna 3
(naprzeciw klasztoru)
tel. 540-910

SZEROKI WYBÓR
mebli kuchennych i pokojowych

• naczynia
• zestawy wypoczynkowe

Sklep Natura

oferuje:

- ziola
- leki ziołowe
- herbaty i soki owocowe
- szeroki asortyment kosmetyków
- środki higieniczne i opatrunkowe
- artykuły dla niemowląt

Realizujemy bonny AMICA

Zapraszamy
codziennie od 8.00 do 18.00
w soboty od 8.00 do 14.00

Jessa P.H.U.P.
Grzegorz Jessa
ul. Poznańska 8
Wronki

P.H.U. **BAKAR**

Barbara Śniegowska
Wronki, ul. Dr. Zimniaka 8
tel./fax (0-67) 540-365

SKLEP ELEKTRYCZNY

- osprzęt elektroinstalacyjny
- przewody i kable
- żarówki energooszczędne Philipsa
- żarówki głównego szeregu
- złącza, rozdzielnice, szafki pomiarowe

polecamy:

- wyłączniki nadmiarowo-prądowe typ: S-193 i S-191
- wyłączniki różnicowo-prądowe firm zachodnich

ponadto całą gamę innych urządzeń elektrycznych

Zakład Handlowo-Usługowy

SANUS
PAWEŁ KMIECIAK
Wronki, ul. Świerkowa 10

oferuje:

- wywóz nieczystości stałych
- sprzedaż pojemników na śmieci - kubły i wózki

Zgłoszenia przyjmuje automatyczna sekretarka

☎ **540-669**

Wspomnienie lata

Owoc sezonu: czerwone, soczyste,
pachnące jabłko przypomni Ci słoneczne lato
i doda sił, dzięki dużej zawartości witamin.

Gdy masz kłopoty z metabolizmem,
jedz jedno jabłko codziennie
rano przed śniadaniem.

Błonnik i pektyna potrafią zdziałać cuda!

NAJSMA CZNIEJSZE ODMIANY

Hurtowe zamówienia na określony termin.

Indywidualne zakupy na bieżąco.

Wronki, Stare Miasto 36, tel. (0-67) 541-503

*Swoim klientom radosnych Świąt Bożego Narodzenia
i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku*

życzą

Ewa i Marek Jankowscy